

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wileński Zjazd — sensacja

Zdaje się, że dotąd, żaden Okręgowy Zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego nie narobił takiego hałasu jak ostatni niedzielny Zjazd w Wilnie.

Już na konferencji prasowej przed Zjazdem dawało się wyczuć znaczne podniecenie ciekawości, zwłaszcza u przedstawicieli organów, zajmujących stanowisko negatywne względnie wyczekujące w stosunku do akcji zjednoczeniowej.

Po konferencji posypały się różne złośliwości w prasie na temat tego, że przedstawiciele Obozu powiedzieli za mało. Pochwycono i roztrąbiono na całą Polskę powiedzenie redaktora Ostoi, że jako jeden ze sposobów objęcia rządów w Polsce przez OZN, widzi objęcie przez plk. Koca teki premiera. To mi dopiero sensacja.

W jaki sposób Obóz obejmie władzę w Polsce?

No oczywiście nie w ten sposób, że dopuści do utworzenia rządu przez przeciwników politycznych, ale obśadzi rząd tymi ludźmi, do których ma zaufanie.

W jaki sposób mogłaby dojść do władzy endecja?

Chyba doprowadziłaby do objęcia szefostwa rządu przez Dmowskiego, a nie Niedziałkowskiego.

Jakie pytanie — taka odpowiedź. Nie było żadnego powodu do robieńia hałasu. A jednak hałas zrobiono. Istniały widać jakieś inne przyczyny, jakieś znaki na niebie i ziemi, pozwalające coś przewidywać, budzące niepokój.

No i przewidywania okazały się słuszne.

Po Zjeździe dopiero w prasie miejsceowej załkottowało się.

Co opinia to sprzeczność. W jednym z pism wileńskich czytamy:

W sprawie żydowskiej panowało dyskretne milczenie. Dał się wyczuć nawet pewien rozdziew między organizatorami a „dołami” organizacyjnymi, które dyskretne oświadczenie anty semickie mówców (nie wymieniono w ogóle sprawy żydowskiej) imiennie) przyjmowały hucznymi oklaskami. Nawet odczuwało się słabe tętno emocjonalne zjazdu i brak entuzjazmu.

Aha, były oklaski a nie było entuzjazmu. Coś tu nie w porządku, jak by chęć zbagatelizowania tego, co się stało.

Cóż pisać tymczasem dziennik z krańcowo przeciwnego skrzydła? Zamieszczają olbrzymi reportaż na pierwszej stronie p. t. „Wiew „Ozonu” nad wsią wileńską”. I jeszcze dwa pokazne artykułiki na ten sam temat w jednym numerze. To mi dopiero rekord zainteresowania Zjazdem! Chyba rzeczywiście stało się coś bardzo sensacyjnego! No ale ocena sensacji, to jest rzecz subiektywna. O coś więc chodzi. Czytajmy!

Rozglądamy się po sali. Na pierwszym miejscu siedli notablie miejscowi, powagi urzędowe, nauki i sztuki, samorządu rolniczego i społecznego. Ty py znane w Wilnie, szanowane, z uznaniem się o nich mówi. Przyszli tu, by odgrywać śmietankę na zsiadłym mleku zwykłych członków, którzy się na dalszych miejscach usadowili.

Lecz cóż to, czy mnie wzrok mylił! Mieczyki, „Owupy” śmigają raz tu, raz tam. Często nawet młodzieńcy trzymający straż porządkową, z odpowiednimi opaskami zbrojni są w ten emblemat zabronionego oficjalnie obozu. Je szcze niedawno temu, kilka bodaj mie sięcy jakiś sad skazał młodego człowieka za należenie do Obozu Wielkiej Polski i publiczne afiszowanie się tym — a dzisiaj na zjeździe innego obozu młodzi ludzie oficjalnie niemal korzystają z tego przywileju, pod opiekami skrzydłami „rdzennych” Pilsudczyków.

Mieczyki? Szukały schronienia?

Może się panu reporterowi przywidziało? Ale cóż dalej?

Ale tu czekała mnie inna jeszcze slurpriza. Orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę” i wszyscy wstali. Powiedziałam Wam, że to była rozkosz wyższego rzędu, satysfakcja dla b. legionisty nie codzienna, gdy spojrziałem w jedną i drugą stronę i zobaczyłem miny panów z mieczykami, stojących na baczność, w czasie grania tej najdumniejszej pieśni polskiej. Do czego to moż

na dojść, gdy się w tak niepewnym to warzystwie znajduje — myśleli pewnie ci uczniowie ze szkoły „mądrości politycznej” Romana Dmowskiego.

Ach tak! To panu się nie podoba, że ludzie młodzi „uczniowie ze szkoły politycznej Dmowskiego” dziś wstają na dźwięki „Pierwszej Brygady”? Przeciwnie temu pan występuje jako były legionista? Ciekawe!

Ja mieczyków poza stołem prasowym na sali nie zauważyłem, ale wi-

docznie nie o mieczyki tylko tu chodziło.

W dzień Zjazdu w tym samym dzienniku, który dziś tak hojnie cytujemy, czytaliśmy:

Nie przesadzamy faktu, lecz nie wy daję się nam, ażeby poza powodzia frazesów i deklaracyjnych zapewnień, że niemasz do zbawienia Ojczyzny innych dróg ponad tę, na którą wkroczyła nowa organizacja polityczna, („coś się dzisiaj będzie dziać”).

Zjazd dzisiejszy będzie niczym innym, jak **STARTEM NOWEGO ZESPÓŁU, DZIAŁACZY OŻYWIANYCH MISIĄ KULTURTREGERSKĄ**, którzy wbrew własnym aspiracjom i wbrew własnym najlepszym chęciom pogłębia jeno rozdział psychiczny pomiędzy ludem futejszym, a państwowością polską.

Teraz dopiero zaczynam rozumieć. Całą nadzieję pokładano na tym, że „nowy zastęp działaczy społecznych” nie znajdzie oddźwięku w masach, że jak to mówią „nie chwyci”.

Ze są ci nowi działacze, było z góry wiadomo i sład tyle obaw, tyle zainteresowania jeszcze przed Zjazdem.

Zjazd był nadspodziewanie liczny, nadspodziewanie żywy. Poczynając od przewodniczącego Okr. Wileńskiego a kończąc na tych, którzy trzymali straż przy drzwiach, wśród organizatorów, będących kościem Zjazdu, przeważali ludzie młodzi. Usłęp w mowie inż. Perzanowskiego poświęcony roli wychowawczej Studium Rolniczego w Wilnie i Rektorowi Stanisławowi był żywiołowo oklaskiwany.

Ludzie, którzy przyzwyczaili się wśród młodej inteligencji widzieć tylko młodzieńców z mieczykami w kłapach, którzy za sobą młodzieży nie mają i z tej racji ze strachem patrzą na każdą młodzież z przerażenia i tych młodych, których widzieli na nie dzielnym Zjeździe ubrali w mieczyki.

Strach ma wielkie oczy podobno. Ale mniejsza o to.

Naszym zdaniem, gdy ktoś szczerze hołduje idei Zjednoczenia Narodowego, może sobie nosić nie tylko mieczyk, ale nawet miecz tak długi, jak Podbiłpięta. Trzeba się tylko cieszyć, że i „kawalerowi mieczowemu” hasła zjednoczenia trafiły do przekonania.

Zjednoczenia Narodowego bez kompromisu, bez rezygnacji z części własnych poglądów na rzecz programu głoszonego przez twórcę Obozu nie można sobie wyobrazić.

Ludzie z pod znaku różnych skrajnych, starych stronnictw politycznych ani rusz tego zrozumieć nie chcą. Nie umieją pozbyć się dawnych nawyków i uprzedzeń, tak już w nie wrośli i w nich się zestarzelili.

Tymczasem ogół społeczeństwa nie przywiązuje zbyt wielkiego znaczenia do tych rzeczy. Hasło zgody, zjednoczenia, z pominięciem dawnych różnic przemawia do serca.

Z punktu widzenia starych i zgranych polityków, dzieja się więc rzecz czy niesłychana. Na jednym i tym samym zjeździe padają takie hasła jak: „Zgodne współzycie z Białorusinami”, a jednocześnie „Precz z żydo-komuną”, jest mowa o tym, że „doł” nie ma zaufania do „góry” i chce być twórcą własnego losu, a jednocześnie mówi się o jednolitości w działaniu, o kierowniczej woli.

Zbyt szeroki wachlarz poglądów. Stęk sprzeczności — wołają jętrzyście i poszukiwacze dziury w całym.

Tymczasem właśnie umiejętność łączenia sprzeczności jest początkiem triumfu, bo jest dopiero początkiem Zjednoczenia.

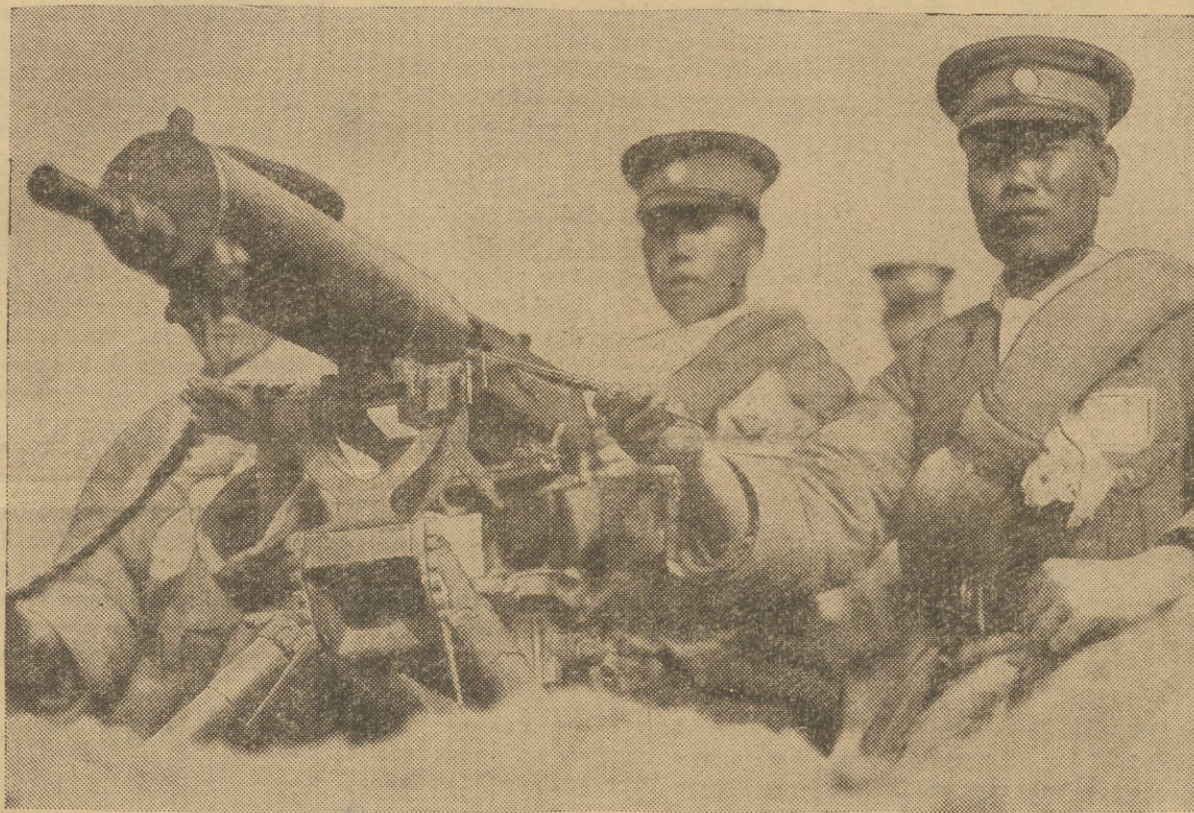
Na przdwieczorajszym Zjeździe wyraźniej niż na jakimkolwiek innym w Polsce było widać, że powstający tutaj na Wileńszczyźnie Obóz nie jest sukcesorem żadnej z dotychczas istniejących partji i jej błędów, że jest naprawdę czymś nowym i czymś młodym.

Nie tylko nowi, nie tylko młodzi ludzie, ale nowe i młode metody.

„Wiew (świeżego powietrza) „Ozonu” nad wsią wileńską — to nie ironia, to prawda. No i trzeba przyznać, że to jednocześnie sensacja.

Piotr Lemiesz.

Żołnierze chińscy przy nowoczesnym karabinie maszynowym



Wojna rozpoczęta Krwawe walki pod Szanghajem

SZANGHAI, (Pat). Dziś z rana Japończycy ostrzeliwali dworzec północny, znajdujący się w dzielnicy chińskiej Nankao na południe od koncepcji francuskiej. W dzielnicy Czapei wybuchły liczne pożary. Po bombardowaniu dokonany przez samoloty chińskie o godz. 11,30 które pociągnęło za sobą wiele zabitych i rannych na dachu konsulat japońskiego ustawiono baterię przeciwlotniczą.

Od strony dzielnicy Hong Kiu słychać nieustanną strzelaninę. Szczegółnie daję się w znaki Japończykom działalność wolnych strzelców, która zmusza wojska japońskie do ustawiania karabinów maszynowych na wszystkich krzyżowaniach ulic w dzielnicy Hong Kiu. Japończycy strzelają do wolnych strzelców, ukrytych na dachach domów, a także ostrzeliwiają wszystkie osoby wychodzące z budynków, z których strzelają wolni strzelcy.

Dotychczas zmarło 137 rannych podczas ostatniego bombardowania w dzielnicy międzynarodowej. Liczba zabitych wzrosła za tym do 1167.

JAPOŃCZYCY UCIEKAJĄ.

SZANGHAI (Pat). Chińczycy utrzymują, iż Japończycy opuścili swą główną kwaterę w pobliżu parku Hong-Kiu oraz japońskie zakłady tkackie, które były pod sławę operacyjną japońską w północno-wschodniej części miasta.

BILANS STRAT LOTNICZYCH.

TOKIO (Pat). Admiralicja japońska ogłosiła o godzinie 14-ej według czasu lokalnego komunikat treści następującej:

Podczas bombardowania chińskich lotnisk przez siły lotnicze japońskie w dniu

14 i 15 bm. zniszczone zostały 72 chińskie samoloty wojskowe i 17 hangarów. Japończycy stracili 8 samolotów. Zbombardowane zostały chińskie lotniska w 8 miejscowościach, w tej liczbie w Nankinie.

Wojska chińskie zdobyły stanowiska artylerii japońskiej

SZANGHAI, (Pat). Około północy według czasu środkowo-europejskiego w dzielnicy europejskiej w Szanghaju słychać było wyraźnie gwałtowną kanonadę.

Źródła chińskie stwierdzają, że w poniedziałek w południe wojska chińskie zajęły część parku Hong Kiu w pobliżu baraków, gdzie mieszczą się japońskie składy wojskowe. Jednocześnie wojska chińskie opanowały północno-zachodnią część parku, gdzie znajdowały się stanowiska artylerii japońskiej.

Eskadra samolotów chińskich zrzucała bomby na japońskie okręty wojenne, stojące na kotwicy w Wt-sunk. 7 bomb trafiło japońską łódź

podwodną, która stała się w płomieniach. Dwie kanonierki japońskie pośpieszyły na pomoc, nie zdołały jednak uratować łodzi podwodnej, ponieważ na obu okrętach wybuchł pożar.

Popołudniu wojska japońskie wycofały się z baraków oraz innych części parku Hong Kiu.

Wojska chińskie prowadzą dalej skutecznie natarcie, przy czym operacje chińskie mają widoki dalszego powodzenia, ponieważ wspierane są przez nowe posiłki.

Sztab chiński zapewnia, że w ub. niedziele straconych zostało 11 samolotów japońskich, z których każdy miał załogę, złożoną z 6 ludzi.

Personel ambasady japońskiej opuszcza Nankin

TOKIO (PAT) Minister spraw zagranicznych Hirota upoważnił Charge d'affaires japońskiego w Chinach Hidaka do opuszczenia Nankinu gdy tylko sytuacja będzie tego wymagała. Jak donoszą z Szanghaju niemal wszyscy obywatele japońscy, znajdujący się jeszcze w Nankinie, a mianowicie dziennikarze i personel ambasady, wyjadą w dniu dzisiejszym do Szanghaju.

NANKIN (Pat) Członkowie ambasady

japońskiej wyrazili życzenie opuszczenia stolicy Chin i powrotu do Japonii.

Stosując się do tego życzenia, chińskie ministerstwo spraw zagranicznych zaopatrzyło członków ambasady japońskiej w dokumenty, zapewniające swobodny przejazd do Tsing-Tao, skąd japońscy dyplomaci będą mogli udać się do Japonii.

Kolonia japońska w Nankinie odjechała koleją do Tsing-Tao.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Od dnia 15 sierpnia

W DRUSKIENIKACH

ceny w pensjonatach, kart kuracyjnych i kąpieli znacznie niższe

Wstrząsająca katastrofa samolotowa w Zułowie

Rozbił się samolot aeroklubu wileńskiego. Kierownik portu lotniczego na Porubanku Czesław Giedwillo oraz członek aeroklubu, apl. sądowy Jan Słonecz-Słoński ciężko ranni

Wczoraj w godzinach wieczornych miasto obiegła smutna wiadomość o wstrząsającej katastrofie lotniczej, której uległ samolot Aeroklubu Wileńskiego, pilotowany przez znanych w sferach sportowych i lotniczych naszego miasta, członków Aeroklubu Wileńskiego, kierownika Portu Lotniczego na Porubanku Czesława Giedwillo oraz aplikanta sądowego Jana Słonecz-Słońskiego, filistr korporacji „Polonia”.

Według pierwszej, lakonicznej relacji otrzymanej przez kierownictwo Wileńskiego Aeroklubu, katastrofa wydarzyła się w Zułowie koło godziny 7 wieczorem. Relacja głosiła:

SAMOLOT ROZBIŁ SIĘ NA DRZĄGI, LOTNICY CIĘŻKO RANNI.

Zgodnie z otrzymanymi przez nas danymi, bardziej szczegółowymi informacjami okoliczności towarzyszącej wstrząsającej katastrofie były następujące:

Koło godziny 3 popołudniu z lotniska na Porubanku wystartowała do lotu ćwiczebno-treningowego awionetka RWD 8 prowadzona przez członków Aeroklubu Wileńskiego: Czesława Giedwillo, lat 33 i Jana Słonecz-Słońskiego, lat 28, zam. przy ul. Niemieckiej. W powrotnej drodze, w chwili kiedy samolot szybował na dość znacznej wysokości nad Zułowem stało się nieszczęście. Awionetka spadła ze znacznej wysokości i roztrzaskała się na drzazgi.

Z pomocą lotników pośpieszyło kilku mieszkańców Zułowa, którzy

WYDOBYLI LOTNIKÓW Z POD SZCZĄTKÓW ROZTRZASKANEJ MASZYN.

Obaj byli nieprzytomni. O wypadku powiadomiono niezwłocznie posterunek policji w Podbrzeziu. Na miejsce katastrofy udali się st. posterunkowy Kosiński w towarzystwie jeszcze jednego posterunkowego.

Po udzieleniu ofiarom wypadku prowizorycznej pomocy, przewieziono ich na stację kolejową w Zułowie, skąd pierwszym pociągiem motorowym przewieziono do Wilna, gdzie oczekiwali już ranni lotników na dworcu karetka pogotowia ratunkowego.

CZESŁAWA GIEDWILLO, KTÓREGO STAN BYŁ SZCZEGÓLNIE CIĘŻKI

przewieziono pierwszego do szpitala kolejowego na Wilejkiej Łapie. Nieco później dostarczono tamże drugą ofiarę wypadku, Jana Słonecz-Słońskiego. Giedwillo przez cały czas był nieprzytomny.

Po przewiezieniu do szpitala Giedwillo poddany był natychmiastowej operacji. Operacji dokonał doktor Janowiec.

Operacji poddano również drugą ofiarę wypadku.

Stan obu rannych, a szczególnie Giedwillo, jest bardzo ciężki.

CO BYŁO PRZYCZYNA KATASTROFY?

Na razie nie można udzielić na to pytanie konkretnej odpowiedzi. Przyczynę wstrząsającej katastrofy z całą dokładnością niewątpliwie ustali dopiero specjalna komisja śledcza Aeroklubu Wileńskiego, która uda się dzisiaj na miejsce wypadku. Przybyli na miejsce katastrofy funkcjonariusze policji zabezpieczyli szczątki samolotu i miejsce dookoła niego tak, że komisja będzie mogła zrekonstruować jej dokładny przebieg.

Pogłoski, które rozeszły się w mieście o tym, że

KATASTROFA MIAŁA SPOWODOWAĆ PIORUN

okazały się przy sprawdzeniu nieprawdziwymi. Port lotniczy komunikował na wczoraj dobrą i sprzyjającą dla odbywania lotów pogodę. Naj-

prawdopodobnie więc katastrofę spowodował albo defekt w motorze, albo jakieś przeoczenie ze strony lotników. To drugie wydaje się jednak mniej prawdopodobnym ze względu na wysokie wykształcenie oraz doświadczenie lotnicze zarówno Giedwillo jak i Słonecz-Słońskiego, którzy wiele odbyli już lotów legitymując się wysokim zaawansowaniem lotniczym i przytomnością umysłu.

STAN RANNYCH LOTNIKÓW.

Według otrzymanych przez nas konkretnych informacji, w czasie zabiegu chirurgicznego w szpitalu — stwierdzono, że Giedwillo uległ ciężkim obrażeniom głowy. Ma on rozsiezione głęboko obie powieki i wstrząs mózgu. Ponadto silną, szarpaną ranę uda i złamanie kości biodrowej.

Jan Słonecz-Słoński ma rozbity wargę i silne ogólne potłuczenie ciała. Obaj są nieprzytomni. Słonecz-Słoński coś krzyczał znajdując się w stanie zamroczenia. Do szpitala przybyli koledzy rannych — członkowie Aeroklubu Wileńskiego oraz członkowie rodzin. Lekarz i personel pomocniczy w ciągu całej nocy dyżurowali u łóżek ofiar katastrofy.

„Nowocześnie założone plantacje owocowe, to drzewka, krzewy i sadzonki truskawek z Centrali Zaopatrzeń Ograniczonych.

Powstańcy wkroczyli do prowincji Santander

SALAMANKA (Pat). Radiostacja tuż się w odległości 7 km od Reinosa. Wojsłańskie, działające obecnie na froncie Santanderu, posunęły się w dniu wczorajszym dość znacznie naprzód. O godz. 14 front wojsk rządowych został przerwany w kilku punktach i oddziały powstańcze szła komunikuje, że dwie kolumny powkroczyły do prowincji Santander.

Łódź podwodna topi statek hiszpański w... Dardanelach

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi, że statek hiszpański „Cinca de Ca dir” zatopiony został przez łódź podwodną u wejścia do cieśniny Dardanelskiej. Statek, trafiony dwoma torpedami zatonął w ciągu kilku chwil.

Po dokonaniu dzieła zniszczenia łódź podwodna zanurzyła się, pozostawiając

PRZEBIEG KATASTROFY W RELACJI NAOCZNEGO ŚWIADKA.

Skomunikowaliśmy się z jednym z naocznych świadków katastrofy samolotowej, który przyleciał następujący opis wypadku.

Koło godziny 6 wieczorem awionetka pojawiła się nad budynkiem dworca kolejowego w Zułowie, lecąc na wysokości 120—150 metrów. Samolot zrobił dwa wiraże nad budynkiem dworcowym, po czym lecąc na tej samej wysokości, poszybował w kierunku majątku. W drodze jednak, pomiędzy budynkiem dworca, a samym majątkiem, w odległości 100 metrów od dworca i 400 od majątku, samolot w nieznanej przyczynie nagle spadł na pole mieszkane Zułowa, Czyż, na bardzo miękkim gruncie, w odległości kilku metrów od mokrady, gdzie akcja ratunkowa była by bardziej utrudniona.

Prawdopodobnie pilot, prowadzący maszynę zdołał w ostatniej chwili wyłączyć motor, dzięki czemu nie nastąpił wybuch. Maszyna rozbiliła się w drzazgi.

Akcję ratunkową kierował kasjer kolejowej stacji w Zułowie p. Dobużeński, który też niezwłocznie powiadomił o wypadku miarodajne władze.

(C)

Powstańcze strzeże przednie znajdują ka rządowe wycofują się pośpiesznie, ostrzeliwane przez artylerię i lotnictwo.

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z frontu Santanderu, że wczoraj późnym wieczorem oddziały powstańcze weszły do Mivdn Delnosa i załknęły na ratusz szlendar narodowy.

Jędrzejewska

zaproszona do Australii

LONDYN (Pat) Z Melbourne donoszą do Londynu, że australijski związek tenisowy, chcąc umożliwić australijskim tenisistkom rozegranie kilku spotkań z jedną z najlepszych tenisistek, postanowił zaprosić Jadwigę Jędrzejowską na tournée do Australii. Związek australijski projektu je urządzenie tego tournée w końcu bież. roku.

Ślub ks. Czartoryskiego z ks. de Bourbon

PARYŻ (Pat). W małym kościele w Ouchy pod Lozanną, odbył się w poniedziałek ślub księcia Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbon. Ślubu udzielił ks. d'Armaillac. Ksiądz odczytał depeszę jaką nadesłał kardynał Pacelli z błogosławieństwem Ojca św. Po ślubie młoda para udała się w podróż nad jeziora włoskie, skąd ma się udać do kraju. W małym kościele zgromadziła się elita arystokracji hiszpańskiej, francuskiej i polskiej z przedstawicielami domów panujących, m. in. z b. królem hiszpańskim Alfonssem 13 na czele.

Liczne obywatelstwa honorowe dla Marszałka Smigłego-Rydz

OLKUSZ, (Pat). W ostatnich dn. wszystkie gminy w powiecie olkuskim na uroczystych posiedzeniach na dały honorowe obywatelstwa Mar-

szalkowi Smigłemu Rydzowi. Gmin wiejskich na terenie powiatu jest 14.

Indyjski minister handlu w Polsce

WARSZAWA (Pat). W niedzielę dn. 15 bm. przybył z Helsinek do Warszawy minister handlu i komunikacji Indji brytyjskich, sir Muhammad Zafrullah Khan. Na lotnisku ministra powitali w imieniu ministra przemysłu i handlu radca Świeżykowski, ministra spraw zagranicznych radca Kurnatowski oraz ambasady brytyjskiej radca Spaemth.

Wieczorem charge d'affaires ambasady brytyjskiej Aveling wydał obiad, na którym byli obecni pp. wiceminister Rose dyr. Połocki, naczelnik Łychowski oraz

radca Świeżykowski. W dniu 16 bm. Muhammad Zafrullah Khan złożył wizytę oficjalną u ministra Rose w ministerstwie przemysłu i handlu oraz był na śniadaniu u ministra Rose. Wieczorem odbył się obiad wydany przez Izbę Handlowo-Przemysłową w Warszawie, na którym minister Zafrullah Khan spotkał przedstawicieli życia gospodarczego.

Sir Muhammad Zafrullah Khan opuścił Polskę we wtorek 17 bm, w godzinach rannych, lecąc samolotem do Pragi.

Katastrofa szybowcowa

LWÓW (Pat). Z Bezmiechowej donoszą: w czasie lotu ćwiczebnego w dniu wczorajszym spadł ze znacznej wysokości wraz z szybowcem student politechniki lwowskiej 24-letni Stanisław Baraniew

ski. Szybowiec został zupełnie rozbity, pilot zaś doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł. Przyczyną katastrofy nie są jeszcze znane. Dochodzenie w toku.

Mattern poszukuje Lewoniewskiego

FAIRBANKS (Alaska) (Uat). Przybył tu znany lotnik amerykański Mattern, przebywając w jednym etapie przeszło 4.000 kilometrów. Po zaopatrzeniu się w benzynę Mattern wyruszył na spotkanie Lewoniewskiego i towarzyszy.

MOSKWA (Pat). Wszystkie stacje radio we polame bez przerwy starają się schwycić sygnały i depesze, podawane przez samolot Lewoniewskiego. Dotychczas jednak nie udało się nawiązać połączenia z lotnikami zaginionego samolotu. Kilkakrotnie słychać było sygnały, podawane na

fali, jakiej używa samolot Lewoniewskiego, ale były one bardzo niewyraźne, co pozwala przypuszczać, że stacja podawcza samolotu funkcjonuje, ale jest prawdopodobnie uszkodzona.

Łamacz lodu „Krasin” odpływa w kierunku Alaski, skąd uda się dalej na północ. Lotnik polarny Zadkow wystartował do Markowa nad rzeką Anadyr, skąd poleci do Wellen.

Trzy samoloty zostały zaopatrzone w dodatkowe rezerwy benzyny, co zwiększy możliwość lotu do 3.0000 km.

Wojna rozpoczęta

(Dokończenie ze strony 1-szej)

5 nieudanych ataków lotniczych na Nankin

NANKIN, (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego eskadry powietrzne japońskie usiłowały 5-krotnie atakować Nankin. Po raz pierwszy samoloty japońskie zbliżyły się do Nankinu o wschodzie, ostatnia próba zbombardo-

wania Nankinu odbyła się o godz. 19.30 (czas miejscowy).

Jak zaznacza Reuter, samolotom chińskim udało się jednakże odeprzeć te ataki, przy czym Japończycy stracili 8 samolotów.

Czang-Kai-Szek przenosi rząd ze stolicy

TOKIO (Pat). Według doniesień z Szanghaju marsz. Czang-Kai-Szek, po odbyciu konferencji z przywódcami politycznymi, postanowił przenieść siedzibę rządu z Nankinu do innego miasta.

Sześć dywizji chińskich otrzymało polecenie pośpiesznego wymarszu do Szanghaju, celem zrównoważenia stałego napływu posiłków japońskich w okolice tego miasta.

Dobrze poinformowane koła japońskie sądzą, że decyzja przeniesienia siedziby rządu chińskiego oznacza, że

Czang Kai Szek zamierza rzeczywiście podjąć decydującą walkę z Japonią.

Amerykane opuszczają Szanghaj

TOKIO (Pat). Z Szanghaju donoszą: konsulat genralny Stanów Zjednoczonych wezwał rodziny obywateli amerykańskich do opuszczenia Szanghaju w ciągu najbliższych dwóch dni.

Podczas ostatniego ataku lotniczego Chińczyków odniosło rany kilkunastu cudzoziemców.

Anglicy ewakuują się

LONDYN (Pat) Z Szanghaju donoszą, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się tam ewakuacja cywilnej ludności angielskiej. W ciągu tygodnia około 7500 brytyjskich obywateli, przeważnie kobiet i dzieci, zostaje wysłanych do Hong-Kongu.

Bomby i tańmięzo ostrzeliwania w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat). Pod koniec tygodnia sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu. W Safed Dżenin rzucono kilka bomb, które na szczęście nie wyrządziły poważniejszych szkód. Znajdujące się w pobliżu Jerozolimy sanatorium ostrzeliwane było kilkakrotnie przez nieznanych osobników.

Wioski arabskie zaczęły porozumiewać się przy pomocy sygnałów świetlnych. Wzmocnienie akcji terrorystycznej budzi w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie.



Kilkudniowa inspekcja Wojewody

Wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniu 17 b. m. udaje się na kilkudniową inspekcję województwa.

Wicewojewoda Rakowski powrócił z urlopu

Wicewojewoda Józef Rakowski powrócił 16 b. m. z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

TEATR > KINO

Bezpośrednio po napisaniu poprzedniego artykułu z cyklu teatralnego („Teatr i kibice”, Kolumna Lit. z dn. 2 b. m.) otrzymałem niemal równocześnie napisany list, z którego fragment przytóżę:

Teatr przeżywa dziś rodzaj renesasu, narazie tylko u publiczności, która, zniechęcona do innych sztuk, zaczęła coraz częściej chodzić do teatru. O ile ludzie teatru wykorzystają tę koniunkturę dla zrobienia skromnych inwestycji artystycznych, teatr może się stać czymś znacznie ciekawszym i większym niż dziś.

Rzucenie okiem na teatr z punktu widzenia socjologicznego, od strony motywów kierujących publiczność do teatru, wydaje się czymś bardzo aktualnym. W takim mieście jak Wilno, gdzie doświadczony wilenianin zna prawie wszystkich na widowni, studium takie miałoby pewne szczególne warunki, jakich brak w miastach większych, lub inaczej zorganizowanych.

Autor tych słów jest wybitnym znawcą teatru, miał możność przez długie lata obserwować zbliżające życie wielu scen europejskich, obecnie pracuje w szkółnictwie teatralnym. — Trudno o konfakt bogatszy i większe kompetencje. A jednak tych parę zacytowanych zdań dźwignie szokuje w pierwszym czytaniu. Tak bardzo przywykliśmy do opinii o biedzie teatralnej, tak pełne mamy uszy lamentów dyrektorskich, że sugestia ta jest silniejsza nawet od wymowy faktów. A fakty są. Niebawem „Prosto z mostu” przyniosło taką notatkę na marginesie „Małego rocznika statystycznego”:

W r. 1935 sprzedano ogółem w Polsce biletów teatralnych 5.142 tys. W r. 1936 5.157 tysięcy. A więc nieznaczny wzrost. Natomiast w Warszawie spadek: w r. 1935 jeszcze 1.983 tysiące — w r. 1936 już tylko 1.818 tysięcy.

Ciekawe jest, że z miast prowincjonalnych najbardziej teatralne jest Wilno, które w r. 1936 sprzedało 624 tys. biletów, podczas gdy Łódź 491 tys., Kraków 272 tys., Łwów 227 tys., Poznań 193 tys.

Zupełnie odmiennie kształtuje się statystyka biletów kinowych; tu Wilno idzie na ostatnim miejscu wśród wielkich miast. Warszawa sprzedała w r. 1936 biletów kinowych 11.725 tys., Łódź 6.051 tys., Łwów 3.383, Poznań 2.370, Kraków 1.857, Wilno 1.680.

Ogółem w Polsce sprzedano w r. 1936 biletów kinowych 45.624 tys. (w r. 1935 — 42.238 tys.).

Wzrosła również frekwencja na koncertach z 450 tys. w r. 1935 do 521 tys. w r. 1936.

A więc już mamy Wilno wyodrębnione, jakby po myśli mego przewidującego korespondenta. Zajrzyjmyż do statystyk wileńskich.

W 1932 r. sprzedano na Pohulance 74 tys. biletów, w Letnim — 46 tys., w Lutni — 77 tys. — W roku 1935 na Pohulance — 164 tys., w Letnim — 28 tys., w Lutni 54 tys.

Biletów kinowych w r. 1932 sprzedano w Wilnie — 2.338 tys., zaś w r. 1935 — 1.795 tys....

Premier na Pohulance w r. 1932 było 18 (w Letnim — 6), w r. 1933 — 26 (10), w 1934 — 50 (17), w 1935 — 31 (10).

To są cyfry. Do cyfr tych dodajmy jeszcze coraz częstsze w prasie wiadomości o ciężkiej sytuacji w kinematografach, dodajmy wzmagaający się ruch teatrów objazdowych, które docierają dziś do naprawdę już niewielkich miasteczek; do dajmy wreszcie powstawanie stałych teatrów w miejscowościach, które nigdy do tego stałego teatru nie miały. Już dziś można mówić o sieci teatralnej w Polsce, co oczywiście nie tylko wzmaga znacznie ruch w tej „branży” ale i świadczy o

wzroście (czy też może tylko — przejawieniu się) zainteresowań publiczności.

Analiza socjologiczna tego zjawiska była by niewątpliwie ciekawa, „zwłaszcza w takim mieście jak Wilno”, choć również i... niebezpieczna, jak wykazały bieg wypadków po moim poprzednim felietonie. Mimo to spróbuję, fragmentarycznie i od najblźszych danych zaczynając.

1. — Przyczyny diametralnej rozbieżności cyfr Wilna i Warszawy szukać można, jak sądzę m. in. i w rzetelności artystycznej teatrów. Mimo wszystko, co kiedykolwiek na teatr wileński wypisywałem nie zdarzają się tu przecie przedstawienia o poziomie skandalicznym. Warszawa tym się pochwalici może... I tak np. nie wyobrażam sobie, żeby kiedykolwiek w Wilnie, lub w objazdówce wileńskiej uszło bez awantury w gazetach, bez listów do redakcji i t. p., to co się działo na popołudniówce majowej w Teatrze Narodowym z „Panem Jowialskim”. A grali — Węgrzyn, Solski i Zelwerowicz, przy czym ten ostatni naprawdę dobrze...

Teraz znów lato mamy, kryzys w teatrze, wyjeżdżają aktorzy itd. itd. A tymczasem według najzupełniej wiarygodnych a i licznych relacji, ludzie recenzyj można bez ochyby stwierdzić, że za równo „Ciotka Karola” jak i „Gdzie diabła nie może...” w Wilnie są grane bez porównania lepiej. — Kto nie wierzy...

2. — Wilno jest miastem „młodszym teatralnie” od innych miast polskich i to mu stwarza owe fory w Roczniku Statystycznym. Nie trzeba tu powoływać się na zamierzchle i świetne tradycje teatru w Wilnie. To historia, przeszłość. Dzisiaj szóstka wileńska zaczyna się no, powiemy w momencie wyjazdu „Reduty”. W oswojonym z niepodległością, powstaniem, znormalizowanym Wilnie pierwszym powszednim, znormalizowanym dyrektorem teatru był Zelwerowicz. Szpakiewicz — dopiero drugi. Bez jakiegokolwiek ubocznej myśli można powiedzieć, że trzeba by jeszcze co dwa razy „kسیe zyc odmienić się złoty” żeby się Wilno

nareszcie zblazowało. — Proszę przyrzec się cyfrze premier w roku 1934. — Niesamowita! Zbiegły się tu: dno kryzysu i koniec paroletniego cyklu w jakim się u nas zmieniały dyrekcje. Publikacja nie miała forsę, a jednocześnie — czekała na nowe twarze i nowe porządki. Żeby ten impas przetrwać musiał teatr w ciągu 52 tygodni wyrzucić 67 premier — jeśli w statystyce niema błędów! W następnym roku już najzupełniejsze odpreżenie. — W podobny sposób można by względami zblazowania „cyklicznego” tłumaczyć i tegoroczną „burzę”, gdyby nie była ona „w szklance wody” i obejmowała istotnie jakieś szersze sfery.

3. — „Polska B”! — Oto argument na który liczę przy wyjaśnieniu przewagi (względnej, dynamicznej) u nas teatru nad kinem. — W inteligentnym artykule p. t. „Zagadnienie filmu” (Marchoń nr. 12) A. Mikulowski z faktu, że nie udają się przeróbki powieści dla teatru, oraz sztuk dla filmu, a udają się natomiast przeróbki powieści dla filmu wywodzi bardzo prawidłowo tezę łatwą do sprawdzenia zdrowym rozsądkiem, że film jest od teatru nieporównanie bardziej epicki, mimo wszelkich (technicznych) swoich możliwości dramatycznych. Jeśli teraz przypomnimy sobie powiedzonko St. I. Witkiewicza, że motorem dzisiejszych zainteresowań teatralnych jest „upadające uczucie czysto życiowej ciekawości”, czyli — słem bardziej podniosłym — głód rozstrzygnięć, poszukiwanie rozwiązań dla codziennych zagadek i problemów mieszczańskiego życia, to musimy stwierdzić po pierwsze, że obserwowanie żywego człowieka, mówiącego w języku widowni zaspakaja te potrzeby znacznie lepiej i bezpośredniej niż niezrozumiały klągór dołatujący od srebrzystego płótna; a po drugie — że (tu właśnie „Polska B”) produkcja aktorów scenicznych (zwłaszcza z niemniej niż my spaperyzowanych Węgieł) jest znacznie bliższa wzmiankowanym wyżej zagadkom i problemom, niż produkcja filmowa syty, naelektryzowanej i doskonale pneumatycznej Ameryki.

Józef Maśliński.

KRONIKA

PARYSKI SUKCES MUZYKI AWANGARDOWEJ. Odbył się w Paryżu XV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej. Sprawozdawca „Pionu”, Michał Kondracki podnosi sukces Polaków: — Chór ks. Gieburowskiego z Poznania, znakomitej klawesynistki Wandy Landowskiej, kapelmistrza New-Yorskiego Artura Rodzińskiego, wreszcie poważne wrażenie IV symfonii Szymanowskiego, odegranej jako hold pośmiertny na początku pierwszego koncertu symfonicznego. Dzielnie spisał się również młodzi muzycy polscy: — Palester, Woytowicz i in. w koncercie organizowanym przez Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu.

Jednakże...

„W dalszym ciągu Festiwalu na czoło tegorocznego dorobku kompozytorskiego wybija się uwertura Al. Haiby do opery Nova Zeme. Nieostróżnością było by wyciągać z tego zbyt pochopne wnioski; faktycznym jednak zwycięzcą XV Festiwalu jest prof. Haiba i jego szkoła. Dowodziłoby to, że kierunek atomatyczny w muzyce oraz systemy dwunasto-półtonowy, ćwierćtonowy itp., mimo pozornego ich zdykwalifikowania, mają przed sobą przyszłość, o ile do ich stosowania przystąpi prawdziwie utalentowany muzyk, nie zaś przeciętny mózgowiec; przykładem: Alban Berg, niedawno zmarły autor genialnego Wozzecka i Loulou. Haba odniósł niewątpliwie zasłużony sukces swym dziełem, opartym częściowo na temacie „Międzynarodówki”.

Notując z prawdziwą przyjemnością ten sukces kierunku równoległego do tendencji awangardy literackiej, mamy prawdziwie zmartwienie z tą „Międzynarodówką”... Może lepiejby tego nie po-dawać. Przecie Hitler powiedział, że wszystkie te nowocześnieści to bolszewizm, a choć Marinetti w imieniu futurystów — faszystów zaprotełstował, to jednak... Teraz przeczyła jaka lebiega i powie: — „a co wiadomo”...

OD NERONA DO ANATOLA FRANCE’A. Paradowski coraz wyraźniej zaczyna spełniać w naszej literaturze rolę przeciwną do Boya. — Tamten jest „odbronzowywacz”, ten — „avocatus diaboli”. Ostatnio wybił Neron (w „Wiad. Lit.”) i Anatola France’a (w „Gazecie Polskiej” — recenzja z książki Ch. Braibanta „Le secret d’Anatole France”).

Z przekonujących, przynajmniej, zestawień wychodzi Neron całkiem niepodobny do Sienkiewiczowskiego. Neron według Paradowskiego był inteligentnym, choć nierównym władcą, liczącym się należąco ze zdaniem doświadczonych doradców, był rzetelnym artystą — śpiewakiem, rozumiał się dobrze na urbanistycę, czego dowody złożył przy odbudowie Rzymu, no i wreszcie był przystojnym, wysportowanym, dzielnym mężczyzną...

France zaś (którego renesans oczywiście pozwoli już wkrótce zapewne przyznać się wielbicielom jego książek do tej — niedawno jeszcze zlekka kompromitującej lektury) odzyskał „moralność”. — W oczach tych, dla których pojęcie epikurejczyka łączy się z wyuzdaniem wszelkiego rodzaju radykalizmu politycznego France’a był zawsze czymś niepoważnym. Otóż skrzętnie szperaciu Braibanta wśród artykułów i listów autora „Wyspy pingwinów” pozwoliło na odtworzenie prawdziwego — zblazowanego i wrażliwego oblicza pisarza, który za życiem po litycznym śledził stale, a ewolucję poglądów jaka się w nim dokonała okupił wielkim wysiłkiem moralnym.

Dzisiejsza „Kolumna Literacka”

ukazuje się we wtorek w drodze wyjątku, a to z powodu przepełnienia poniedziałkowego „Kurjera” pilnym materiałem sprawozdawczym.

Następna „Kolumna” ukaże się normalnie w poniedziałek i zawierać będzie m. in. artykuł Ariela Pirmasa i Józefa Maślińskiego p. t. „Szmonces dobrze się zasłużył językowi literackiemu”.

Irzykowski o Żydach w literaturze polskiej

Gdy wszyscy piszą o kwestii żydowskiej „nie zdzierżył” i Mistrz Karol od Hebbła (Fryderyka). Trochę werydyk a trochę feltryk, opublikował w „Kurjerze Porannym” dwa artykuły, z których drugi — mieszanka wspomnień i anegdot osobistych z rozważaniami, a nawet nie małe hasłami ogólnymi — powinien za interesować literatów. W części „osobisto-personalnej” znajdujemy ostrą charakterystykę „Wiadomości Literackich” i Słomskiego, z której cytujemy pójntę:

„Jest coś głęboko upokarzającego w tym, że literatura polska takiego ma preceptora i arbitra elegantiarum jak Słomski, i że dziś jest tak dalece nie samostarczalna, że trzeba mówić na wet o zasługach p. Grydzewskiego.

„I powodzenia „Wiadomości Literackich” nie można wytłumaczyć tym, jakoby one uprawiały pornografię i szmonces, tym się pocieszać nie wolno i nie wypada.

dalej wyróżnienie St. Napierskiego („najkulturalniejszy jeszcze Żyd w narybku skamandrowym”), oraz pełne szacunku potraktowanie „wyjątków” — Rafała Bu-bera („tego co zrobił dla Brzozowskiego, nie zrobił żaden mecenas polski dla literatury polskiej”), Ostapa Orłwina i in.

Jakiż jednak jest stanowisko zasadnicze K. Irzykowskiego?

„Uświadamiam sobie jednak, że wszystkie utyskiwania na Żydów to jest bunt niedbałego właściciela przeciw nieudolnemu dzierżawcy. (Wszystkie podkreślenia nasze).

„Zamiast być źródłem mody Żydzi są tylko jej krzewicielami. Charakterystyczną pod tym względem może na pociągnąć paralelę między Brzozowskim a Feldmanem, ludzie huc-piarzami żydowskimi z okresu najmłodszej Polski. Brzozowski bezwzględnie był także nowinkarzem, musiał poznać i reklamować każdą nową modę, ale każda też kosztowała go drogo, zajmowanie się nią było wewnętrzny przysmus, cierpieniem, a przy tym jeszcze się nie wie, w jakim stopniu do tej reporterki zmuszała go nędza, Żydzi najnowszej Polski literackiej — zresztą nie tylko oni, ale oni nadawali tupet — byli od razu fruktyfikatorami obcych idei literackich, przenosząc je do nas w formie pomniejszonej i dziecinnej, żli kolpor-

terzy kultury. A Feldman? Feldman faktorował Młodej Polsce, pochlebiał jej, przesadzał, ufralał w jej głupstwach, — gdy Brzozowski ją piętnował i głupstwa wykazywał. Brzozowski chciał — jego słowa — „karmi literaturę polską lwim mlekiem”. Feldman karbił ją mlekiem oślim, był jej gorliwym gloryfikatorem, właśnie dlatego, że do tej literatury nie miał żywego stosunku, —

„Każdy naród ma takich Żydów, na jakich zasługuje. Myśmy bardzo źle wychowali naszych Żydów, ogłupialiśmy ich, nie żądaliśmy od nich najwyższej miary, wzajemnie teraz oni nas demoralizują. Byli przez jakiś czas naszymi pochlebiaczami — z obawy, z poczucia niższości, teraz wdrapali się na stopień wyższy, są nam mistrzami i preceptorami. Ale w takim razie jest ich obowiązkiem być mądrymi, wykształconymi, jeżeli nie, to precz, głupców i nieuków mamy wśród gojów dosyć. Zresztą jest to podobny roz-wój, jaki obserwujemy co do udziału kobiet w literaturze: dawniej poprzez stawały na roli Bealtrzyzy, teraz się od nich zaroilo na miejscach rozstrzygających, literatura stała się niesłychanie łatwa. I ta zupełna nieodporność na szęj literatury wobec najścia hyksosów ma uchodzić za jej rozkwit!

Tak więc słaby bojownik o poziom naszej literatury powstrzymuje się od wszelkich tanich i efektownych uogólnień, a stwierdzając tylko słany faktyczny — łatwinę we współczesnej literaturze polskiej — wzywa do „antysemityzmu” (również i „antylęmizmu”), którego metodą główną byłaby — rywalizacja i wyłączenie na pracę w zdobywaniu istotnych wartości kulturalnych:

„Żydów i tak wciąż bijemy, bijmy trochę także siebie samych, przynajmniej bijmy się w pierś. Róbmy jakiś antysemityzm inteligentny a nie kastowy. Nie róbmy jednak męczenników, nie petryfikujemy Żydów jeszcze bardziej jako narodu. Kamienie rzucane na Żydów po uniwersytetach nie trafiają w sedno rzeczy. Skurcza się wtedy właściwa platforma walki, wróg niknie, zostają jakieś głupie „barykady”, jak gdyby szło o wojnę nie o walkę. Ci, którzy się tak zabawiają, z pewnością nie interesują się literaturą, a w takim razie wolą już trzymać z Żydami.

„Wolę pragnąć, żeby goje zastąpili nam Żydów, są tu niezdefiniowane stanowiska, talenty i czynności do obsadzenia.

Obyż to żobzne pragnienie udzieliło się gojom! Niestety goje, zwłaszcza młodzi, do książki garną się jakoś nie za bardzo...

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.

A. Sempł.

WYSYŁKA NA LETNISKĄ

Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, lektura szkolna, naukowe i w obcych językach

Czynna od 12—18. Warunki przystępne

wo. Choć ona i tak w naszej literaturze zwycięża. Zbliża się okres gwarowy w literaturze polskiej.

Otóż to. Z tego, że ambitny kandydat do miejsca w literaturze znajduje sobie garstkę wsiowych czytelników robi się u nas z jakimś doprawdy „żydowskim” hasłem atmosferę „tryumfalnego pochodu”. Spokojnie drodzy panowie. Zamiast krzyczeć „chłopi idą” przeczytajcie lepiej arcyślusne uwagi na ten temat J. E. Skiwskiego (właśnie nawet co do personal-jów sprawdzające się obecnie...) i zmitygujcie się o tyle przynajmniej, żeby pa miętać:

1. — w sprawach hierarchii wartości artystycznych decydują zupełnie inne rzeczy niż masówki, głosowania i t. p.;

2. — układanie czytanek gwarowych dla „mas” zasługuje najzupełniej na „uderzenie w górny ton”, ale ten ton musi być nie „tak” górny, ale właśnie inaczej — np. jak u społeczników typu Michalskiego swego czasu. I nic się tu nie „zwycięża”, co najwyżej pomaga i służy.

Wielki mur chiński

Jego dzieje i rola

W pierwszych starciach z wojskami chińskimi armia japońska osiągnęła poważny sukces przez zdobycie miejscowości Nankou, leżącej w pobliżu przejścia Pataling w Murze Chińskim.

Nankou, czyli „Południowe Wrota”, stanowi, z punktu widzenia obrony Pekinu oraz działań wojennych w kierunku Kałganu, doniosłą pod względem strategicznym placówkę. Przelęcz ta odegrała w życiu Chin doniosłą rolę historyczną i posiada wielkie znaczenie handlowe. Tu przede wszystkim odbywa się główny ruch z Pekinu do Mongolii i Rosji, tędy też prowadzi stara droga karawanowa przez Kałgan do Kiachły; dzisiaj jeszcze ciągną wielbłądziej karawany przez Pataling, chociaż istnieje droga kolejowa z tunelem aż do Kałganu i droga samochodowa przez Gobi.

Tak więc Mur Chiński znów znalazł się w orbicie działań wojennych. Zniszczenia przez czas i nieprzystosowany do współczesnej techniki wojennej nie może już dzisiaj pełnić tej roli, dla której został wzniesiony. Jeszcze na początku III w. przed Chr., kiedy państwo chińskie posiadało strukturę feudalną, księżęta — wale na północno-zachodnim pograniczu wznosili obronne mury w celu obrony przed napadami koczowniczych plemion północnych. Ten sam cel przyświecał założycielowi dynastii Tshin i twórca zjednoczonego cesarstwa chińskiego, cesarzowi Szi Huangowi (21—206 przed Chr.), kiedy kazał wybudować, wykorzystując i łącząc istniejące już mury, olbrzymi mur, znany odłód w historii pod nazwą Wielkiego Muru Chińskiego. Chińczycy zwą go Uaniczangczeng, t. j. „Murem długości 10.000 li” (ok. 5000 km.). Jak twierdzą astronomowie, Wielki Mur Chiński jest jedynym tworem rąk ludzkich na ziemi, który mogliby oglądać mieszkańcy Marsa, gdyby istnieli i gdyby byli zaopatrzeni w nasze teleskopy. Niby olbrzymi wał w kamieniu kręci się i wiję dokoła siebie tak często, że wydaje się na mapie o wiele mniejszym, niż jest w rzeczywistości. Można go sobie wyobrazić jako pokracznego przedhistorycznego potwora, wylającego się z morza na wschodzie i rozciągającego swoje olbrzymie ciało poprzez wzgórza i doliny północy, aż po zachodnie pogranicze Chin.

Początkowo, za Szi Huangi'ego, Mur Chiński sięgał od Taoho nad Lanczou na wschodzie aż do dzisiejszej prowincji Czi-li. Za dynastii Han (206 przed Chr. — 220 po Chr.) mur uległ przedłużeniu w kierunku zachodnim, co przyczyniło się do rozszerzenia się połęgi chińskiej w głąb Azji Centralnej. Między innymi, Hunowie, ustawicznie trapiący swymi napadami rubieże Chin, zostali wyparci daleko poza Wielki Mur, a fale narodów zachodnio-azjatyckich, wprawionych przez nich w ruch, obłyły się wówczas aż o Europę. Za dynastii mongolskiej Juan (1280—1367) Wielki Mur uległ w swej większej części zniszczeniu i poszedł jakby w zapomnienie, gdyż nawet Marco Polo, ten znakomity obserwator, nie o nim nie wspomina. Zresztą Chiny stanowiły wówczas składową część wielkiego światowego imperium mongolskiego, które nie miało celu utrzymywania granicy obronnej, jaką był Mur Chiński, przeciwko Mongołom. Władcy następnej narodowej dynastii chińskiej Ming (1368—1644) nie tylko

odbudowali Mur Chiński w dawnej jego rozciągłości, ale przedłużyli go jeszcze bardziej na wschód, zapewniając silną obronę prowincji Czi-li. Za ostatniej dynastii cesarskich Chin, mandżurskiej dynastii Tshing (1644—1912), mur uległ znowu zniszczeniu, gdyż Mandżurowie, podobnie jak Mongołowie, pochodzili z drugiej strony Wielkiego Muru.

Dzisiejszy Mur Chiński rozpoczyna się jako potężna ściana z cegieł nad Morzem Żółtym pod Szanhaikuan (co znaczy „Wrota Gór i Morza”). Tu są w zgodzie z nazwą, jakby wrota do Chin pomiędzy morzem i górami i niejednokrotnie rozstrzygały się tutaj losy Chin. Stąd prowadzi droga żelazna z Mukden do Tientsinu. Z Szanhaikuan śmiały skokiem wspina się Wielki Mur na góry, obejmując wewnątrz płaskim łukiem północ wielkiej równiny oraz północną część górzystej prowincji Szansi. Na pół

noc od Pekinu mur jest podwójny; zewnetrzny łuk okrąży Kałgan, wewnętrzny — południowy — przejście Pataling (Nankou), po czym łączą się te mury niedaleko Rzeki Żółtej, okrążywszy kolfinę Taifung w północnym Szansi. Dosięgnąwszy na zachodzie biegu płynącej w tym miejscu z północy na południe Żółtej Rzeki, tworzy mur na zachód od niej granicę, dzielącą stepowy kraj Mongołów, Ordos, od rolniczego okręgu prowincji Szansi.

W dalszym ciągu znów dochodzi mur do Żółtej Rzeki, dzieli się tu na kilka ramion, z których najdłuższe zasadniczo idzie na zachód, oddzielając pas oaz od stepów, a potem od pustyni Gobi. Doszedłszy do miasta Kiaikuan w Kansu, najbardziej na zachód położonej prowincji Chin, Wielki Mur wychodzi jeszcze tu na długość ok. 8 km. na południe w góry i tu się kończy.

8 września losowanie sędziów przysięgłych

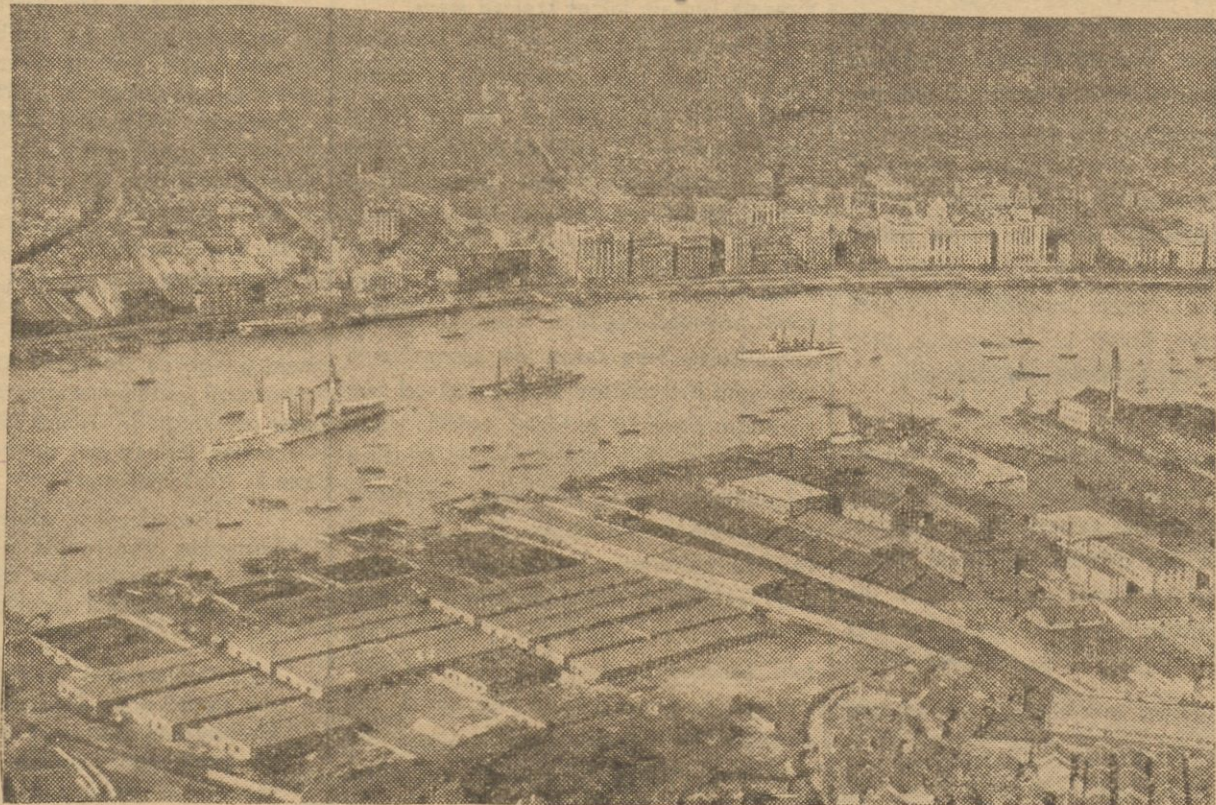
Losowanie sędziów przysięgłych w Krakowie do kadencji wrześniowej odbędzie się dopiero 8-go września. Kadencja będzie trwała przypuszczalnie do końca r. b. i rozpatrzone będą na niej między in. sprawy Doboszyńskiego i dr. Drobnera.

Samobójstwo profesorki muzyki

Odebrała sobie w Krakowie życie przez zażycie luminalu Eugenia Pefers, profesorka szkoły muzycznej im. Żeleńskiego. Powód samobójstwa nieznany.

Tragiczny zgon studenta bułgarskiego

Dn. 11 bm. zginął śmiercią tragiczną w czasie kąpieli w Wiśle pod Puławami student bułgarski Dragomir Kirow Tange row, odbywający praktykę letnią w państwowym Instytucie nauk. gosp. wiejsk. w Puławach.



Szanghaj z lotu ptaka

MODA JESIENNA

Na jesień aspowiada się dużo sukien z kombinowanych materiałów — do sztyfów nowych plisowanych spódnicek będzie się no się taftowe kamizelki, do organdyowych sukien aksamitne plisy, do tafty — błyszczący jedwab. Ukazują się nowe gatunki i kolory jerseyu. Spódniczki są nie tylko coraz krótsze, ale również coraz szersze. Miękkie kłose zakończone są przeważnie aksamitem lub futrem. Wszystkie jesienne płaszcze będą już od pleców szerokie. Często spotykamy takie dziwolągi, jak przód płaszcza w jednym kolorze, a tył w innym. Do błękitnej welny na przykład cały tył robi się z czarnych frędzeli.

Na popołudnie jak najjaśniejsza sukienka z welny, przybrana ciemnym płaskim futerkiem. Im szerszy obwód tych sukienek, tym dosadniejszy dowód, że są z ostatniego sezonu.

Jeszcze tylko krótki czas dzieli nas od jesennego sezonu, musimy się śpieszyć, póki jeszcze słońce grzeje i można nosić kreacje zielonego karnawału. Ostatnie modele to: szara taftowa sukienka do ziemi, oczywiście w pasowe kwiaty, osłonięta jasno szarym sztyfem w płaszczyźnie, inny model również szary aksamitowy w deseni czarny, złoty, zielony i brązowy. Na to krótki płaszcz z szarego, jedwabnego woalu. Trzeci model to biała woalowa sukienka w czerwone punkciki i błękitne kresczki. Obcisły staniczek wycię

ty z przodu w ząb, nagie ramiona i króciutkie bufiaste rękawki przy szerokiej do ziemi spódnicy nadają całości wyrazu powabu i stylowości.

Na plażach w Deauville i Trouville nie przestaje się nosić flanelowych żakietów w pasy z krótkimi rękawkami i po męsku zaprasowanych shortów w najrozmaitszych pastelowych kolorach. Suto marszczone perkalowe w kwiaty spódnice przodu rozcięte na majteczki z jaskrawego jednokolorowego materiału i obcisłych kwiecistych staniczek. Dalej idą perkalowe sukienki w najrozmaitsze desenie. Szara flanela, płasko wyshantung i czerwone płótno — to materiały, z których się robi niezliczone ilości krótkich żakietów i długich spodni, do których Paryżanka nosi miękkie, męskie kapelusze z gracją ułożony na lokach.

Na letnie popołudnie nosi się granatowe jedwabne kostiumki z krótkimi rękawkami i białym pikowym szalem, do tego biały pikowy kapeluszek pokazanych rozmiarów, opasany granatową wstążką. Widzi się często również sukienki imprimée z kłozowymi bolerkami, nadającymi sylwetce zupełnie nową linię.

Nie ma chyba pani, która by nie uprawiała jakiegoś sportu. Do jazdy na rowerze trzeba sobie sprawić tweedowy kostium, składający się z przedzielonej spódnicy i obcisłego żakietu z dużymi kieszeniami, na głowę czapkę lub specjalną przepaskę z daszkiem. Można też nosić do tego rodzaju sportu szerokie, podwójne spodnie z angielską bluzką w zielonym lub brązowym kolorze. Do wioślowania nosi się białą płócienną, sukienną przybraną jakimś kolorem. Spódniczki jest uszyta w fałdy, a kołnierzyk okrągły, dziecienny, rękawki oczywiście krótkie. Na gorące dni: białe shorty i staniczek z płótna. Na przybranie tego stroju oczywiście niebieski, lub granatowy marynarski kołnierzyk i kołnierzyk z białej flaneli. Na wycieczki w góry należy mieć spodnie z miękkiego tweedu, jerseyową bluzkę, wiatrówkę, kamizelkę bez rękawów, zapinaną na cztery guziki i bluzkę z białego muslinu. Należy poświęcić również trochę uwagi obuwiu, gdyż nie tak

nie zatrudnia przyjemności, jak ciasne i nie wygodne pantofle. Na dłuższe spacerowanie unikaj obuwia pozbawionego pięty, gdyż męczy i ściera palce. Najzdrowsze na lato są wszelkiego rodzaju plecioni i płócienne pantofle.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4—6 dp.

Wiceprezes Str. Narodowego — dezenterem i rabusem

Przed Sądem Okręgowym w Pińsku wydział zamiejscowy w Brześciu n. B., stanął sprowadzony z więzienia wojskowego w Brześciu n. B., Henryk Staszczuk, wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Brześciu n. B. i znany na terenie brzeskim działacz społeczny, aresztowany kilka miesięcy temu pod zarzutem dezercji z wojska i dokonanie napadu rabunkowego. Sprawa ta wywołała swego czasu w Brześciu n. B. dużą sensację. Onegdaj odpowiadał on za zniesławienie i groźbę pobicia dyrektora Funduszu Pracy w Brześciu n. B.

Praca lub zaopatrzenie dla obywateli zasłużonych w walkach o niepodległość

Dnia 6 sierpnia 1937 roku w „Dzienniku Ustaw” RP. Nr. 59, poz. 464 została ogłoszona ustawa z dnia 2 lipca 1937 r. „O zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego”. Za obywateli zasłużonych ustawa uważa osoby odznaczane: Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Niepodległości lub Medalem Niepodległości oraz osoby nieodznaczane, które udowodnią czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego. Zasłużeni obywatele mają przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo przy obsadzaniu stanowisk w urzędach, przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i samorządowych oraz w przedsiębiorstwach i zakładach przez państwo subwencjonowanych lub koncesjonowanych. Obywatelom każdej instytucji oraz przedsiębiorstwu lub innemu zakładowi pracy, niezależnie od tego, czy jest własnością państwową, samorządową lub prywatną, jest zatrudnić na każdym 33 pracowników, najmniej jednego zasłużonego obywatela, skierowanego do pracy przez właściwy urząd lub instytucję pośredniczącą. W wypadku zwolnienia zasłużonego obywatela z powodu niezdolności do pracy, pracodawca obowiązany jest przyjąć członka jego rodziny.

Zaopatrzenie zaś ze Skarbu Państwa przy służy: a) osobom odznaczonym Krzyżem Niepodległości z Mieczami lub Krzyżem Niepodległości, jeżeli osoby te nie posiadają środków do życia, a utracili według orzeczenia komisji lekarskiej co najmniej 50 proc. zdolności do zarabkowania lub przekroczyły 55 lat życia; b) wdowom i sierotom po takich osobach, jeżeli one nie posiadają środków do życia oraz c) rodzinom, na utrzymanie których zostały zmarli, zasłużeni obywatele.

Zaopatrzenie dla osób zasłużonych — samych, zamieszkałych w miejscowościach zaliczonych do klasy A — 90 zł., do klasy B — 70 zł. i do klasy C — 60 zł. Osoby posiadające rodzinę otrzymują dodatek rodzinny w wysokości 20 procent zaopatrzenia zasadniczego na żonę i 10 procent na każde dziecko (najwyżej na 4 dzieci).

Za nieposiadających środków do życia — ustawa uważa:

1) Osoby, których dochód miesięczny, łącznie ze wszystkich źródeł nie przekracza wysokości zaopatrzenia (90, 70 lub 60 zł.);
2) Osoby posiadające gospodarstwa rolne o powierzchni, nieprzekraczającej 5 ha ziemi użytkowej I, lub II klasy, 8 ha — III klasy 10 ha — IV klasy.

c) Osoby posiadające gospodarstwa rolne na mocy przepisów o ziemi żołnierskiej Wojenki Polskiej lub z mocy ustawy z dnia 26 grudnia 1925 r. „O wykonaniu reformy rolnej”, oraz

Zaświadczenie o stanie majątkowym oraz o środkach utrzymania wydaje powiatowa władza administracji ogólnej.

Oprócz zaopatrzenia zasłużeni obywatele mają prawo korzystać z leczenia na koszt Skarbu Państwa we wszystkich przypadkach choroby lub kalectwa.

Zaopatrzenie przyznaje Minister Skarbu na wniosek komisji kwalifikacyjnej, utworzonej przy Ministerstwie Skarbu.

Ustawa niniejsza obowiązuje od 6 sierpnia 1937 r.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Jak wygląda obecnie grobowiec Petrarke?

Trzydzieści kilometrów na południe od Padwy znajduje się małe miasteczko Argua otoczone wzgórzami Eugenejskimi.

Wzgórzka te wyrastają niby skalista wysep z równiny Padu, kryjąc w swym wnętrzu jeden z najdroższych skarbów nie tylko Italii, ale całego świata: serce poety, które sześć wieków temu było mocno dla Laury, że zdołało wydobyć z chropawego jeszcze wówczas języka Italii spłótykany dźwięk poezji. Serce to, wyłączna własność donny Laury za życia Petrarke, należy teraz do wszystkich. Rokrocznie szereg turystów odwiedza grobowiec wielkiego poety i wpisują się w księgę pamiątkową w domku, w którym zakończył życie kilka lat temu można jeszcze było oglądać wspaniałą księgę, ozdobioną podpisami Byrona, Shelleya i wielu innych pokrewnych mu duchów; obecnie książka ta leży w gablocie szklanej, niedostępna dla zdających. W domu Petrarke zachował się jeszcze ulubiony fotel poety i mumiola ukochanego, szarego kota, który bytował z

szem ostatnich jego dni. W ostatnich czasach urządzono w tym cichym ongiś domku całe muzeum, poświęcone Petrarce, pełne jego portretów, egzemplarzy różnymi czasami wydanych książek modeli pomników poety i t. p. Odświeżono również freski z XVI w., pokrywające ściany domu i zrekonstruowano średniowieczny styl okien. Te inowacje i zbiory muzealne odebrały zupełnie dawny urok ich chemu domkowi. Na całe szczęście grobowiec poety, znajdujący się na placu Argua zachował swój dawny wygląd: przed kościołem wznosi się sarkofag z różowego marmuru, wsparty na czterech słupach, z zarysami napisem, który sam Petrarca, ułożył sobie i kazał wyrzeźbić. Żelazne sztachety otaczają pamiątkowy sarkofag i — cisza za pomnianego na uboczu miasteczka, które po etę obrał sobie na spędzenie swoich ostatnich dni: 19 lipca 1374 r. znalazł on w świątyni poety martwego w swym fotelu, z głową opuszczoną nad księgą. Na stole paliła się jeszcze lampka. (PIL.)

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK
PROJEKTY WNERZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Odebrał sobie życie po amerykańsku

Samobójstwo przy pomocy elektryczności

Z Borysławia donoszą: W niezwykle sposób targnął się na swe życie 22-letni Sklenar w Truskawcu. Kupił on mianowicie kawałek drutu, przymocował koniec tego drutu do lewej ręki, owijając ją nim w przegubie, a do drugiego końca przywiązał kamień i następnie przerzucił na

przewody elektryczne.

Rezultat tego zamachu był fatalny. Olbrzymiej siły prąd oderwał całą rękę w przegubie, na skutek czego samobójca zmarł. Okazało się, że powodem samobójstwa była ogólna nienałość do życia.

„CZARNA TRZYNASTKA” w kraju kanałów i rowerów

(Korespondencja własna)

Vogelzang, w sierpniu.

Prężą się mięśnie nóg, by silniej i skuteczniej opierać na pedałach. Złocista szmierz opłynie po asfaltowej obracającej się szosie. Od czasu do czasu zgrzytnie łańcuch lub sprężyna w siodelku, naciśnięta nadmiernie dość sporym ciężarem w postaci kolarza w harcerskim stroju z czarną chustą, spiętą ozdobną sosnową szyszką. Ciężaru dopełnia plecak kołyszący się na ramionach w fakt coraz silniej cisnących na pedałach nóg. To „Włóczędzy” Czarnej Trzynastki Wil. Druż. Harc. kontynuują swą wędrówkę kolarską z Polski przez Niemcy do Holandii na Alot światowy skautów t. zw. Jemboree.

Dużę część swego śmiałego przedsięwzięcia w czyn już zamienili, zostawiając za sobą Berlin, Magdeburg, Branszweig, Hannover i Osnabrück. Zwiedzili też miasta i znowu suną dalej i dalej, nucąc nie raz aktualną dla siebie piosenkę: bo taki los wypadł nam i t. d.

Bo tak i bywa. Gdy noc we wsi ich zaskoczy, śpią na sianie we wzorowo urządzonych zagrodach rolników niemieckich, gdy do miasta na noc trafiają, szukają schronisk wycieczkowych, znanych pod nazwą „Jugendherberge”. Szczególnie gościnnym miastem na trasie okazała się mała, choć stara miejscina Schüttorf, gdzie uprzejmy burmistrz na koszt miasta przyjął „Trzynastaków” w miejscowym hoteliku.

Pewnego dnia „szlabany” ustawione w poprzek drogi wstrzymały rozpędzone „słowe rumaki”. Tablica z napisem: „Zeil Am. Stop! — uprzytomniła, że już kwaj niemiecki w całej jego szerokości ze wschodu na zachód przecięli. Kilka parę zaledwie trwa załatwienie formalności, związanych z przekroczeniem granicy. Salutują na pożegnanie Niemcom i za chwilę podjeżdżają do następnego „szlabanu”, już o niebiesko-biało-czerwonym kolorze. Za tym „szlabanem” — Holandia.

Tu jeszcze szybciej i uprzejmiej załatwia urzędnik sprawy paszportowe. Co raz rzadziej już się słyszy mowę niemiecką i prawie wcale słów: „heil Hitler”. Drogi niczym nie ustępują niemieckim. Przeważa drobna kostka kamienna, poza tym asfalt lub beton. Ruch na szosach wcale nie wydaje się mniejszy. Zmniejszyła się może ilość samochodów i motocykli, uderza natomiast nieprawdopodobnie wprost wielka ilość rowerów i tandemów (rowery dwuosobowe) różnej konstrukcji. Tu rowerem posługują się wszyscy. Starzy i

młodzi, urzędnicy i robotnicy, chłopcy i dziewczęta. W święta całe grupy i rodziny ruszają rowerami na wycieczki za miasto.

Cieszą się Wilnianie, że trafili do kraju, gdzie wśród ludzi jest tak bardzo ceniony ich środek lokomocji i kręcą, kręcą, kręcą. Mijają Utrecht, gdzie podejmował ich jeden ze skautów holenderskich.

Wreszcie słońca — Amsterdam. Miasto kanałów. Kanałów jest chyba tyle co i ulic.

Przez jedną dobę zwiedzają to miasto i ruszają w kierunku Hagi, gdzie już się odbywa t. zw. Jemboree. W pewnej jeszcze odległości od miejsca zlotu spotykają całe gromady skautów różnych ras i narodowości. 28 tysięcy z 40 państw — to armia niemała. Różność tej rzeszy wca-

le nie przeszkadza we współzyciu. Wdzieli się łazikujących Polaków z Murzynami, czy Chińczykami, Amerykanów z Portugalczykami, Szkotów w ich strojach spodniczkach z Hindusami i t. d. i t. d. Obecnie „Włóczędzy” Czarnej Trzynastki od paru już dni przebywają na Zlocie, wypadając z całą wyprawą Polski na wycieczki do większych miast Holandii, tym razem już pociągłem. Za dni kilka już wrócą do kraju.

Ewn.

Jednocześnie z powyższą korespondencją obóz wędrowny gromady włóczęgów „Czarnej Trzynastki” nadesłał do redakcji pocztówkę z Vogelzangu z pozdrowieniami mieszkańcom Wilna z Jemboree.

Rewia dorobku rzemiosła wileńskiego Otwarcie wystawy „urządzenie mieszkań”

W niedzielę w murach po-Franciszkańskich przy ul. Lidzkiej nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy rzemieślniczej p. n. „Wnętrza mieszkań”. Wystawę zorganizował cech stolarzy, bednarzy i tapicierów.

Otwarcie wystawy zaszczytliwi swą obecnością marszałek Prystor i wojewoda Bociński, oraz inni przedstawiciele władz. Przybyłych gości powitał starszy cech p. Osurko. Przemówienie, charakterystyczne cele i zadania wystawy wygłosił dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Niemiec. Przecięciem wstęgi i otwarciem wystawy dokonał p. marszałek Prystor.

Wystawa jest rewia dorobku rzemiosła wileńskiego i prezentuje się b. okazale. Mieści ona około 30 wnętrz i daje

świadectwo temu, że rzemieślnicy wileńscy nie pozostają w tyle za rzemiosłem województw centralnych i zachodnich, które pracują w znacznie lepszych warunkach. Wszystkie eksponaty wykonane są bardzo starannie, a nawet artystycznie. Podkreślić należy, że są wnętrza, na których wycisnęły swe piękno style zagraniczne, jak: czechosłowackie, niemieckie i francuskie. Większość jednak ekspozycji jest wykonana w duchu krajowym (wnętrza krakowskie, zakopiańskie itp.), według koncepcji artystów wileńskich.

Jeżeli chodzi o ceny, to kształtują się one b. dostęпно w granicach od 110 do 2000 zł.

Wystawa potrwa 2 tygodnie. Należy wróżyć jej powodzenia. (es)

Poszło... o patefon

Pani Stefania Kochanowska zam. przy ul. Subocz 39 sprzedawała patefon. Do mieszkania jej przyszli nabywcy. Wpierw patefon zaprezentował cały dziesięć tonami nowoczesnych melodii, po czym przez otwarte okna rozległy się inne dźwięki. Były to odgłosy gwałtownej kłótni, jaka wywiązała się pomiędzy Kochanowską a nabywcami. Hałas potęgował się z każdą chwilą, podwórko narodziło krzykami, zaś w pewnej chwili w oknie ukazała się sylwetka Stefani Kochanowskiej, a po chwili leżała ona już na bruku, zalewając się krwią.

ku, zalewając się krwią.

Sproszono policję i pogotowie, które udzieliło poszkodowanej pierwszej pomocy i stwierdziło, że tym razem oberżało się szczyt i że życie Kochanowskiej niebezpieczeństwo nie zagraża. Natomiast policja nie zdołała jeszcze dotychczas ustalić, czy Kochanowska sama wyskoczyła przez okno, czy też została wyrzucona. Świadkowie twierdzą rozmaicie.

Dochodzenie wyjaśni prawdę. (c)

Kurjer Sportowy

Wyniki zawodów pływackich

Pływacy wileńscy wykazują coraz więcej inicjatywy. Zorganizowane zawody propagandowe cieszyły się wyjątkowym powodzeniem. Program był bogaty, bo rozegrano aż 7 konkurencji. Wyniki i techniczne w poszczególnych sztafetach przedstawiają się następująco.

Sztafeta 3x25 mtr. stylem zmiennym dla młodzików 1) RKS. Elektryt 58, 5 sek. 2) Ognisko, 3) AZS.

Sztafeta 4x50 mtr. panów 1) AZS. 2 min. 38,2 sek. w składzie Andrzejewski, Nicisiołowski, Wawrzyński, Ta'ag Wirbilis, 2) Ognisko, 3) RKS Elektryt, 4) Makali.

Sztafeta 3x100 mtr. panów 1) AZS. 6 min. 22,5 sek. W składzie Tomaszewiczówna, Cieński, Michałczykówna, 2) drugi zespół AZS.

Sztafeta 5x25 mtr. dla młodzików, którzy w tym roku nauczyli się pływać 1) Makali 1 min. 50,5 sek., 2) TŻS 2 min. 18,1 sek.

Sztafeta 3x100 mtr. panów 1) RKS. Elektryt 4 min. 31,9 sek. w składzie Belko, Kutiś, Martynenko, 2) Ognisko 4 min. 31,9 sek. 3) AZS, 4) drugi zespół RKS. Elektryt, 5) Makali.

Sport w kilku wierszach

Znany biegacz fiński, Salminen, mistrz olimpijski na 10 km. w Berlinie i „autor” nowego rekordu świata na tym dystansie, w życiu prywatnym jest zawodowym wojskowym.

Jeszcze w r. 1935 był on zaledwie sierżantem. Po igrzyskach olimpijskich otrzymał nominację na porucznika, a w tych dniach na kapitana.

Słynny tenisista amerykański, Sidney Wood, po dwuletniej abstynencji od czynnego życia sportowego, ponownie przystąpił do intensywnego treningu tenisowego i jeszcze w h. sezonie zamierza startować w turniejach.

Na decyzję Wooda wpłynął fakt zdobycia przez St. Zjednoczone pucharu Davisa. Amerykański Zw. Tenisowy uznał, że dla obrony pucharu w roku przyszłym, musi mieć w dyspozycji drugiego zawodnika klasy równej Budge'owi, a takim może być tylko Wood.

Sztafeta 4x100 mtr. stylem dowolnym panów 1) AZS. 8 min. 30,4 sek. W składzie Michałczykówna, Cieński, Stefanowiczówna, Paszkiewiczówna, 2) drugi zespół AZS, 3) RKS. Elektryt.

Sztafeta 4x200 mtr. panów 1) Ognisko 12 min. 59,5 sek. W składzie Komar, Subołowicz, Wętkowicz i Stankiewicz, 2) RKS. Elektryt, 3) AZS, 4) drugi zespół RKS. Elektryt, 5) Makali.

Organizacja zawodów dobra. To, że pływacy Wilna ruszyli z miejsca, w dużej mierze jest zasługą prezesa Wileńskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego Mieczysława Nowickiego. Tegoroczny kalendarzyk przewidywał jeszcze dwie imprezy, a mianowicie wyścig długodystansowy z Werek do Wilna i zawody propagandowe w basenie na zamknięcie sezonu sportowego.

Poziom pływaków wileńskich poprawia się, a najcenniejszym atutem pływaków jest to, że posiadają oni liczne kadry młodych zawodników.

Dzieci do sportu pływackiego garną się masowo.

Japoński Zw. Narciarski opracował już definitywnie swoje plany na nadchodzący sezon zimowy. Związek zamierza wysłać do Europy liczną ekspedycję narciarską w składzie dwudziestu kilku zawodników, którzy mają startować na zawodach w Skandynawii i Europie środkowej.

W roku przyszłym zamierza Japonia za prosić do siebie szereg czołowych narciarzy europejskich, zarówno zawodników jak i trenerów.

Paryskie koła sportowe zamierzają wprowadzić totalizator na piłkarskie mistrzostwa Francji. Zachęta po temu były pomyślne rezultaty finansowe totalizatorów piłkarskich w Anglii i Szwecji.

Totalizator wprowadzony ma być przez grupę prywatnych kapitalistów, kontrolowanych przez władze urzędowe.

Mecz piłkarski w Baranowiczach

Wileńska drużyna robotnicza Elektryt po kanale w Baranowiczach piłkarski miejscowego klubu Makabi w stosunku 5:1.

Juniorzy wileńscy na obozie młodych piłkarzy

Z Wilna do Koźlenia na obóz młodych piłkarzy wyjechali juniorzy WKS. Śmigły i wzięli udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski juniorów.

Juniorzy WKS. Śmigły są zespołem, jak na stosunki wileńskie, dość silnym. Przed wyjazdem rozegrali oni mecz treningowy z pierwszą drużyną WKS Śmigły i niespodziewanie pokonali ją 3:1. Oczywiście, pierwsza drużyna Śmigłego wyraźnie lekceważyła młodego przeciwnika, a przeto grała bardzo młodo w obawie skontuzjowania któregoś z juniorów. Juniorzy walczyli bardzo ambitnie i ofiarnie.

Przedziały dla pasażerów z psami

Kolej dbając o wygodę swoich klientów, wprowadziła od pewnego czasu w pociągach dalekobieżnych przedziały dla pasażerów z psami Wprawdzie znawcy „psiej higieny” twierdzą, że przedziały te mogą być niebezpiecznymi ogniskami wszelkich chorób zakaźnych czworonożnych przyjaciół, to jednak podróżni z psami i bez psów są nieraz bardzo zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy. Szczególnie wtedy, gdy pociąg jest przepełniony, przedział ten staje się zbawieniem dla podróżnego z psem i uwalnia go od długich kłopotów oraz zatargów.

Niestety mimo istniejących przepisów i zapewnień ze strony kolei, że przedziały takie są zawsze przewidywane, w pociągach nie wszyscy kierownicy pociągów pamiętają o tym udogodnieniu dla pasażerów z psami. W ubiegłą niedzielę, na przykład, w pociągu Nr. 711 pasażerowie pierwszego wagonu byli świadkami, jak trzech podróżnych z psami od st. Landwarów napróżno dobijało się przez pewien czas do przedziału z napisem „zajęty” i zwykle przeznaczonym dla pasażerów z psami. Pociąg był przepełniony, psy uderzały się, a w przedziale z napisem „zajęty” naprawdę pustym jechał pewien kolejarz ze znajomymi damami. (z)

Teatr Lutnia

„Perichola” J. Offenbacha

Nowy reżyser, świeżo pozyskany przez zespół Lutni, M. Dowmunt zmontował sobotnią premierę: „Pericholę” Offenbacha z 1868 r. Kompozytor ten powszechnie znany jako twórca „Pięknej Heleny” i „Opowieści Hoffmana” został zaprezentowany tu jedną z licznych swych sztuk, nie najlepszą i nie najciekawszą. Jej walory muzyczne spoczywają przede wszystkim w paru ariach; całość traci wszakże przebrzmiałym cokolwiek sentymentalizmem i sprawia wrażenie dłuży, osnuje w znacznym stopniu na raczej powolnych tempach.

Adaptacji muzycznej dokonał A. Wiłński, który równocześnie sprawował funkcję kapelmistrza. Jego inwencji zawdzięczamy dwie wstawki muzyczne, do słosowane do charakteru tanecznych popisów zespołu baletowego z Marlowną i Ciesielskim na czele. Były to tańce hiszpańskie Moszkowskiego i Sarrasatego. Ponadto wstrętem była również piosenka na nutę „Wlazł kotek na płotek” jako kanwa dla słów więźnia-Wyrwica. Orkiestra wysłapiła znowu bez waltorni — w przeciwieństwie do poprzedniej premiery „Nocy w Wenecji”. Niezaprzeczenie utrudnia to pracę kierownika muzycznego.

Libretto H. Melhaca i Sz. Halir'ego (stałych współpracowników Offenbacha) należy zaliczyć do typu mniej banalnych. Bywałca operetkowego zadowolić może: akt I, niezaprzeczenie najlepszy, zawiera już swój happy end, po którym dalsze akty mają utrudnione (i raczej niedoścignięte) zadanie utrzymania zainteresowania widza na tymże poziomie.

Na widowisku znać dodatnie piętno indywidualności nowego reżysera: jest umiary, dobry smak w aktualnych dowcipach (ofiara padła między innymi komisja urbanistyczna ku zadowoleniu publicz-

ności). Równocześnie kreował M. Dowmunt rolę wice-krola Peru. Aktor ten po siada bardzo miły i niewymuszony wdzięk, jedyną mu sympatią widowni, pamiętającą Dowmunt z poprzedniego jego pobytu w Wilnie.

Role śpiewaków ulicznych przypadły w udziale M. Nochowiczównie i cieszącyemu się ogólną sympatią Dembowskemu. Zdaje się, że uzdolnienia Nochowiczówny nie predysponowały ją do tej roli, która niezaprzeczenie wymaga większej dozy liryzmu (zwłaszcza scena pisania poeznagalnego listu nie wypadła zbyt ciepło). Zdaje się też, że można by jej zrobić zarzut, podobnie jak Chorzewskiemu, pewnej nienaturalności w mówieniu (niepotrzebnie głos jest forsowany).

Miłą niespodzianką sprawił wszystkim K. Wyrwicz-Wichrowski swoją kreacją starego więźnia. Zarówno postać zewnętrzną, jak teksty jego roli budziły powszechny zachwyt — końcówka piosenki była uwiecznieniem całej roli.

Ponadto udział brali B. Folański (duża i odpowiedzialna za przesadę zinterpretowana rola naczelnika policji), S. Kubiński, S. Brusikiewicz, Z. „alinowska.

Bale jak zawsze się podobał (zastąpił wiał strój Ciesielskiego w Romansa Andalusia). Dekoracje pomysłu E. Grajewskiego nie osiągnęły tego poziomu, co w poprzedniej operetce.

Docenając wysiłki zmontowania tej nowej sztuki w przeciągu dwóch zaledwie tygodni, życzyć należy teatrowi jak największej frekwencji, która by wynagrodziła za poniesione trudy realizacji.

hkk.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielni Przetwórczą w powiecie wileńsko-trockim.

Znaczki na podręcznikach szkolnych

Powszechnie uznawana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogły być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszy na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze niż dotychczas zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dzięki obywatelskiemu stanowisku Związku Wydawców i Księgarzy, uzyskał możliwość utrzymania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 groszy na budowę szkół przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis: „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych”. Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedawanym egzemplarzu rzeczywiście był nalepiony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje, a jakże wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło. Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy — miliony, a nam milionów potrzeba, abyśmy Polskę Odrodzonej Zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym, wspólnym wysiłkiem wszystkich: nauczycieli, uczniów, ojców, matek, brata, siostry, opiekuna czy instytucji młodzież wychowującej przy zakupie podręcznika szkolnego realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopatriotycznym. Czy nie należy o tym pamiętać?

Zbliża się sezon zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się, niestety dość często, że przy sprzedaży podręcznika ten czy inny sprzedający książkę zapomni o naklejeniu znaczka — niechże takimże księgarzowi przypomni o tym kupujący.

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji doniosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego do bra Państwa Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Echa radiowe

Transmisja ze Zjazdu Obozu Zjednoczenia Narodowego

Na czoło audycji niedzielnych wysuwa się niewątpliwie transmisja ze Zjazdu przedstawicieli wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego. Reporterem był red. Ostojka z Warszawy. Audycja objęła przemówienie gen. Gali i p. Perzanowskiego, przewodniczącego sekcji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Nie będziemy powtarzali treści przemówień, znanych już radio-abonentom z transmisi i prasy, należy dodać wyrażnie i nieprzerwanej transmisji.

* * *

Reportaż prowansalski p. Jasiewiczówny i p. Kuncewicz należą do najlepszych, jakie słyszałem w Rozgłosni Wileńskiej. Bezspornie i jednocześnie malarskie słowno skonały dobór piosenek. Jak żywa stan przed nami słoneczna Prowansja, kraj win i pięknych dziewcząt. Szkoda, że ten obrazek podróżniczy słowno - muzyczny nie był dwukrotnie dłuższy.

* * *

Zato p. Soroka w audycji świetlicowej przypominał o całkiem innym kraju, kraju mordów, nienawiści egzekucyj. Każdy się z łatwością domyśli co to za kraj?

* * *

Wieczorynka niedzielna była słabsza, niż poprzednie. Szkoda, że z okazji 15-go sierpnia nie zradiofonizowano kłóej z nowel Maczyskiego i nie odśpiewano żołnierskich piosenek. Tekst nie wypadł dowcipnie, jedy nie dobra muzyka Pietkiewiczów ratowała sytuację.

Miejmy nadzieję, że najbliższa wieczorynka przyniesie nam znowu porcję dobre go humoru. A dalsze porcje może mogłyby do sterzyć konkurs z dużymi nagrodami. Kto wie, co wprawdzie pisze? Może niejeden nauczyciel ludowy, tyle lat obserwując teren wsi, poczuje w sobie nagłe iskrę Bożą.

Humor ludowy jest rzeczą bardzo trudną. Trzeba wciąż szukać nowych źródeł.

* * *

Bardzo pożyteczną „chwilkę straży ogniowej” posłyszeliśmy wczoraj. Warto ją powtórzyć kilkakrotnie, teraz w sezonie „czerwonego kura” szalejącego na wsi. Bo niejeden z gaszących pożar, jak dowiódł tego utalerowany prelegent, zamiast gasić jeszcze pożer wznica. Każdy z nas widział w życiu tłum ludzi, którzy zupełnie stracili głowę na widok pierwszych języków ognia.

Temat doskonały na audycję świetlicową, czy też na zakąskę do wieczorki.

l.

Rekordowy wzrost liczby rowerów

W ciągu bieżącego roku dał się zauważyć gwałtowny wzrost liczby rowerów. Ilość posiadaczy rowerów zwiększyła się w ciągu bieżącego sezonu prawie w dwójnasób. Obecnie Wilno liczy ponad 5000 rowerzystów. Tymuż się to znacznym spadkiem cen na ten środek lokomocji.

Niedola wsi komasowanych

Rzeza jest zrozumiała, iż komasacja musi być przeprowadzona bez względu, bo inaczej rozproszkowanym gospodarstwom małym na tak zwanych „sznurach” kilkukilometrowej długości grozi całkowita zagłada. Tylko na działkach skomasowanych będzie mógł jako tako utrzymać siebie i niewielki inwentarz mały chłopek. Lecz wszystko jest do brze, ale taki mały chłopek posiada przed skomasowaniem ziemi względnie dobre budynki, które można przebiec na wyznaczoną mu działkę. Bo na koszt przewiezienia budynków, postawienie fundamentów, pieców o trzymuje każdy komasujący się pożyczkę w wysokości 300 — 500 zł.

Lecz bieda temu, u którego budynki ledwo się trzymają i przy lada uderzeniu siekierą spróchniały drzewo rozsypuje się w proch. Dla takich komasacja jest tak wielkim nieszczęściem jak powódź, pożar. Bo proszę sobie wyobrazić, — chałs się rozsypała przy rozbiórce. Nabyć zaś drzewa budowlanego może obecnie tylko wiejski magnat bo 3 m³ budulec kosztuje obecnie od 20 do 30 zł. Na budowę zaś chałki o wymiarach 6x5 m. potrzeba około 40 m³ budulec a więc samo

drzewo bez roboty i innych kosztownych dodatków w postaci okien, gwoździ, cegły, kosztować będzie 800 zł. A czasem przy rozbiórce rozsypie się i chlewa i stodoła. Wartość zaś całej nieruchomości w postaci paru ha ziemi nie przekracza nieraz kilku set złotych.

Prawda, właścicielom lasów przy wiatnych nie można polecić, aby sprzedawali budulec taniej, lecz są przecież lasy rządowe. Czyżby nie można było jakoś poradzić, aby Należnieść w rządowe miały prawo choćby najbardziej biednym sprzedawać za pół ceny nawet za 1/4 wartości i to na długoterminowe spłaty.

Dużo mówi się i pisze o tygodniach czystości i higieny, o podniesieniu kultury wsi i t. d. Lecz w przytoczonych wypadkach wszystko to jest cześć gadaniną. O ile taki biedak po przewiezieniu gniazdek ze wszystkich budynków skleci jakąś chałupinkę, to śmiesznie jest mówienie, iż trzymanie w chacie krowy, świń i owiec w zimie jest niezdrowe i bardzo niekulturalne. Pomoc tu trzeba nie słowem, lecz czynem.

L. Bohdanowicz.

Piorun zabił majora KOP-u Teofila Szurkowskiego

Nad Wileńszczyzną przeciągnęły ostatnio lokalne burze, połączone z wiałami atmosferycznymi. Z szeregu miejscowości nadeszły wiadomości o znacznych szkodach wyrządzonych przez burze, ulewne deszcze i pioruny, które pociągnęły również ofiary w ludziach. Zginął m. in. tragiczną śmiercią 41-letni dowódca Baonu KOP Słobódka, s. p. major Teofil Szurkowski, dobrze znany w Wilnie.

Major Szurkowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami (brał udział w polowaniu) na czas burzy ukryli się w domu Konstantego Małyszka, we wsi Małysz Dolny, gm. hermanowickiej, pow. dziśnieński. W pewnej chwili piorun przez okno wpadł do pokoju, w którym przebywali oficerowie, przy czym major Szurkowski został zabity na miejscu. Pozostali oficerowie doznali, na szczęście, lekkich kontuzji.

Od pioruna zajął się również dom Małyszki. Płomienie zaczęły się szerzyć z wielką szybkością. Dzięki jednak ofiarnej pracy mieszkańców wsi, oraz kolegów s. p. majora Szurkowskiego, zdołano pożar, zagrażający całej wsi umieszczyć. Małysz oblicza swoje straty na sumę blisko 2 tys. zł.

Tragicznie zmarły mjr. Szurkowski znany był jako zdolny i dzielny oficer, cieszył się zaufaniem przełożonych i lubiany był przez podwładnych. W swoim czasie, jako oficer jednego z pułków legionowych, odznaczył się podczas obrony Lwowa.

Oświadczył żonę i dzieci. Zwiłki majora Szurkowskiego przewiezione do Słobódki. (c).

Ponura zbrodnia

Józef Borysewicz, zamieszkały w Baranowiczach przy ulicy Pięknej od szeregu lat pracował na terenie gminy Darowo, odległej mniej więcej około 10 km. od Baranowicz.

Wychodził do pracy w poniedziałek wracał dopiero w sobotę. Żona i pięć dzieci oczekiwały na jego powrót. Borysewicz zarabiał niewiele — 2,50 lub 3 zł. dziennie, tak, że w rezultacie dawało to około 70 zł. miesięcznie. Choć cierpiał nędzę, był jednak zadowolony. Pobory otrzymywał 1 i 15 każdego miesiąca, dni te były dniami świątecznymi dla całej rodziny. Wtedy dzieci dostawały po większym kawałku chleba i na wet mięso na obiad.

W sobotę z 14 na 15 sierpnia powracał robotnik do Baranowicz już późnym wieczorem. Chciał jak najprędzej dotrzeć do domu i podzielić się ze swą rodziną radością, bo o to otrzymał małe od razu nie tylko miesięczną pensję (około 65 zł.) lecz jeszcze o 5 zł. więcej,

jako nagrodę za przykłądną pracę. W lasu koło wsi Łobuz kilka szarych, pijanych postaci uzbrojonych w siekiery zagroziło mu drogę.

— Oddaj pieniądze! — rozległy się głosy i banda otoczyła Borysewicza. — Wywiązała się nierówna walka, w czasie której herszt bandy toporem wymierzył śmiertelny cios w głowę Borysewicza.

Naprawdę oczekiwały głodne dzieci i rozpaczona matka głowę rodziny. — Jakiś furman zobaczył zwiłki zarabianego człowieka i powiadomił posterunek policji w Darowie.

Poszukiwania doprowadziły do ujęcia przestępców. Podpici chłopcy nie mogli się podzielić łupem i w czasie kłótni zdrażili się sami.

Spoleczeństwo m. Baranowicz powinno zainteresować się losem nieszczęśliwych sierot-dzieci robocizna i biednej matki i pośpieszyć im z doraźną pomocą. Wł. Bierniakowicz.

Postawy

— Święto Żołnierza obchodzili Postawy bardzo uroczystie. Już parę dni przed 15 rozplakowano na płotach miała program uroczystości.

W sobotę wieczorem, w wigilię święta, odbyła się wieczornica w nowoofiarowanym pawilonie Zw. Rezerwistów na małym łowisku położonej Garbarce nad stawem postawskim. Zabawa przeciągnęła się do późna w nocy.

W dniu samego święta od rana rozpoczęły się uroczystości. Organizacja Przystosowania Wojskowego, Rezerwistów, Strzelca i innych zebrały się na boisku sportowym, skąd udały się na uroczystą mszę świętą, odprawioną w kościele parafialnym (jednocześnie odprawiano modły i w świątyniach innych wyznań). Po mszy św. p. starosta Br. Korbusz przed gmachem starostwa przyjął piękną defiladę, którą prowadził na rosłym rumaku ref. bezp. p. Niemczynowicz. W defiladzie wyróżniła się grupa kolarzy w ilości przeszło 140.

Następnym punktem programu były uroczystości na Garbarce.

Miejscowy ks. prob. dokonał tam poświęcenia nowego pawilonu leśnego Zw. Rez., po czym odbył się obiad żołnierski i dla zaproszonych gości.

Głównym punktem święta żołnierza były imprezy sportowe i zabawy, w których gremialnie wzięła udział ludność Postaw.

Pierwszy wystrzał oznajmił nam zawody kolarskie. Całe zainteresowanie skupiło się na osobach dwóch kolarzy Wil. T. C. M., przybyłych rowerami z Wilna.

Było zagadką dla publiczności kto zwycięży, czy goście Bychowiec i Skuratowicz, czy też któryś z Postawian.

Organizatorzy przeculi, że pedał wilnian będą kręcić się szybciej i na wszelki wypadek zabronili im startować w konkursie. Karni sportowcy przystali na to, pojechali, no i w pięknej formie wygrali wyścig, dzieląc się między sobą Skuratowicz pierwszym, a Bychowiec drugim miejscem.

Fakt powyższy mówi wyraźnie o niezdrowych stosunkach sportowych na prowincji. Nie dopuszczając bowiem lepszych zawodników do konkurencji, nigdy słabsi nie poprawiają swoich wyników, a tym samym zamkną drogę lepszym zawodnikom do zelnienia się z zawodnikami mi prowincji.

Czy nie przyjemniej jest przegrać z lepszym zawodnikiem, niż wygrać z pałachem?

Po zawodach odbyły się niby zawody lekkoatletyczne i siatkówka Postawy — Woropajewo.

Z zawodów tych jeden tylko zawodnik zasługuje na uwagę, jest nim Dziadul, znany ze swych startów w Wilnie.

Dziadul we wszystkich 4 konkurencjach zajął pierwsze miejsce, oszczepem rzucił 48,40 cm., skoczyl wdał 559 cm., rzut kula (5 kg.) 12 mtr. 27 cm., skok wzwyż przez — 147 cm.

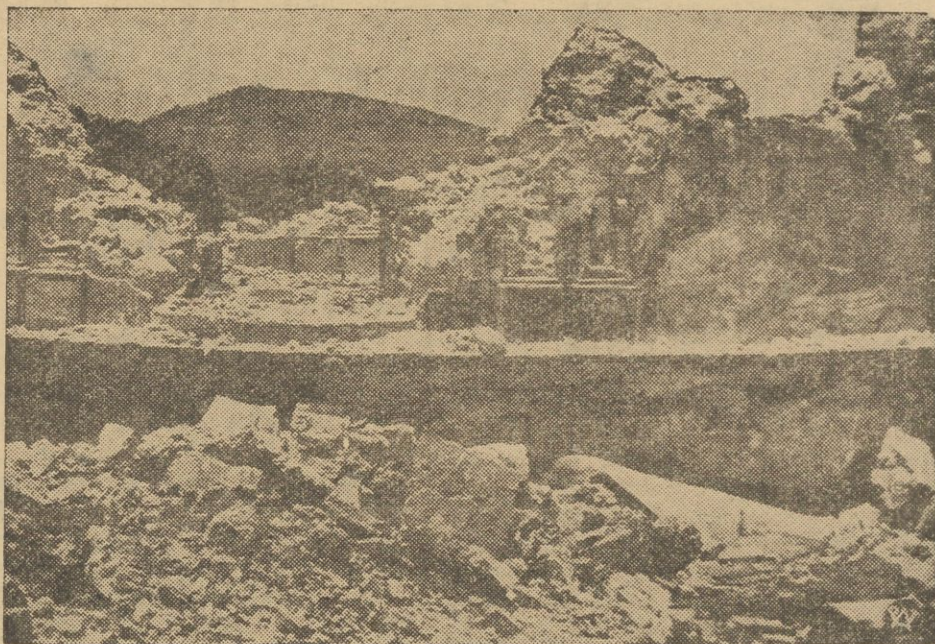
Na zakończenie uroczystości sportowych odbyło się rozdanie pięknych nagród przez p. starostę Korbusza.

Na marginesie zawodów sportowych należy zwrócić organizatorom uwagę na sposób przeprowadzania zawodów. Nie tylko dobry zawodnik i uzyskany dobry wynik jest propagatorem sportu, sprężysta i energiczna organizacja nawet przy słabych wynikach na prowincji więcej znaczy, niż jakiś np. daleki rzut oszczepem.

Dziwny wydaje się fakt, że taki Dziadul zamieszkały stale w Postawach, zwyciężając we wszystkich konkurencjach dostał tylko jedną nagrodę, wtedy gdy inni zawodnicy pokonani przez niego, otrzymali pierwsze nagrody.

Podobno komisja organizacyjna uwa

Trzęsienie ziemi w Meksyku



Maslo Vera-Cruz w Meksyku zostało nawiedzone ostatnio trzęsieniem ziemi, które obróciło w perzynę szereg pobliskich wiosek, położonych niedaleko Vera-Cruz. Same miasta ucierpiały niebywale w tych tragicznych dniach, szereg wspólnych budynków i kościołów uległo całkowitemu zniszczeniu. Zdjęcie przedstawia ruiny starego kościoła, znajdującego się na pryncypalnej ulicy Vera-Cruz. —

Samobójstwo na tle romantycznym

Wczoraj koło godziny 6 wiecz. lokatorzy domu nr. 17 przy ul. Dominikańskiej posłyszeli huk strzału rewolwerowego. Okazało się, że odebrała sobie życie przybyła przed trzema dniami do Wilna mieszkanka Łucka, 24-letnia Agata Gładkowska, żona przodownika policji. Gładkowska zastrzeliła się w mieszka-

niu swego przyjaciela, funkcjonariusza policji w Wilnie, w chwili, gdy pozostała sama w mieszkaniu.

Lekarz pogotowia stwierdził, że kula przebiła serce, powodując natychmiastową śmierć. Denatka pozostawiła listy, w których wyjaśniła powody desperackiego kroku. (c).

Wiadomości radiowe

MIÓD I JEGO WARTOŚĆ ODŻYWCZA.

Nasze tereny nadają się szczególnie do prowadzenia wzorowych pasiek, które nie stety są strasznie zaniedbane. Gospodarka pszczelarska daje duże dochody, — a wieś wileńska ma poważne niedociągnięcia finansowe. Każdy ogrodnik i rolnik pragnący podnieść swe dochody, powinien wysłuchać po gadanki Franciszka Zdanowskiego dnia 17 sierpnia o godz. 12,15.

NA TEMATY WOJSKOWE.

Z cyklu odczytów pod powyższym tytułem które nadaje Rozgłośnia Wileńska znany historyk, prof. Dr. Ryszard Mienicki wygłosi odczyt pt. „Jan Karol Chodkiewicz”. Odczyt ten transmitowany będzie na wszystkich stacjach Polskiego Radia we środę dnia 18 sierpnia o godz. 16,45.

NAUCZYCIEL W SAMORZĄDZIE WIEJSKIM.

Jan Hopko, który pracuje nad podniesieniem gospodarki samorządu wiejskiego, wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej, w dniu 18 sierpnia o godz. 18,30 po gadankę pod powyższym tytułem.

„BUNT JEZIO”

Przepiękne jeziora wileńskie „zbuntowały się”. O tym „buncie” opowie nam w czwartek 19 sierpnia o godz. 18,10 przed mikrofonem wileńskim znany dziennikarz Kazimierz Leczeki.

Żala, że Dziadul mając bezsprzecznie najlepsze wyniki, musi startować poza konkursem. Gdzie tu logika i sprawiedliwość?

Całość uroczystości święta żołnierza wypadła bardzo uroczystie. Głównym organizatorem był por. Wendorf. Konkretnie lekkoatletyczne przeprowadził sprawnie por. A. Bania.

Wanda Nieciecka.

DOKĄD I JAK JECHAĆ.

Największą bolączką w okresie kończącym się lata jest niezdeterminowana na cel wycieczki i środki komunikacyjne dobrnięcia do tego celu. Eugeniusz Piotrowicz da nam na to radę przed mikrofonem wileńskim 20 sierpnia o godz. 18,00.

JESTEŚMY BOGACI W PRZYRODĘ.

Bogaty plon turystyczny — krajoznawczy w bieżącym sezonie letnim zaznaczył się na Wileńszczyźnie. Gościliśmy u siebie najrozmaitsze obozy krajowe i zagraniczne, a życie w każdym z nich było inne. O takim obozowym życiu, opowie nam w naszej Rozgłośni p. W. Januszewski. W pogadance p. t. „O bób akademicki w Tarakanach” w sobotę 21 sierpnia o godz. 12,15.

„MIGAWSKI CHIŃSKIE” — AUDYCJA DLA WSZYSTKICH.

Dziś tak aktualny temat został wyzyskany do audycji radiowej. Kocioł chiński w którym stale podkładał ogień nasz wschodni są sied, zaczął kipieć. Dzisiaj już huczą armaty i słychać warkot śmigła samolotów. Jak to bliżej wygląda, trzeba posłuchać 21 sierpnia o godz. 15,15. Audycję opracował W. Zalewski.

„I co z takim robić?”

Pożegnalne występy pp. Sciborów cieszą się we wszystkich miastach Wileńszczyzny i Nowogródziny dużym powodzeniem.

Doskonała komedia R. Niewiarowicza „I co z takim robić”, jest jakby specjalnie napisana dla tych artystów. To też publiczność bawi się, darząc wykonawców brawami przy otwartej kurtynie.

„I co z takim robić” będzie grana 17 w Wołożynie, 18 w Głębokiem i 19 w Wilejce powiatowej.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

95

POWIEŚĆ

Ktoś krzyknął, prawdopodobnie ja, gdyż przypominam sobie, że zmusiłam się do spokoju, myśląc gorączkowo, że to, co mi nagle strzeliło do głowy, nie mogło być prawdą.

— Więc to Lillian Ash wiedziała o wszystkim — zapytał zniechęca prokurator.

— Naturalnie. Gdyby nie to, że tak rozpaczliwie ochraniała mordercę, byłbym ja uznał za winną. Zostawili lancet w sercu Harrigana w tym celu, aby rzucić podejrzenie na Piotra. W chwili, gdy Lillian wycierała odciski palców mordercy z rękawicy narzędzia mordu, włos jej opłatał się koło nasady trzonka. Kiedy się wykrył fortel z zamianą ciała, złożyła zeznania przeciwko Laddowi. Ciężko jej to przyszło, ale musiała odwrócić podejrzenie w inną stronę. Zresztą nie przypuszczała, że Ladda naprawdę zgubi. Zeznanie pacjenta z Nr. 301-go musiało jej być bardzo na rękę. Kiedy policja zrewidowała numer nieboszczyka Piotra, ukryła w nim tabakierkę, jako w najbezpieczniejszym miejscu. Wolała, żeby morderca na razie nie miał jej przy sobie. Nie wzięła pod uwagę uporu Dione, przekonanej, pomimo wszystko, że skarb jest ukryty w pokoju ojca. Ona również, Lillian Ash, pomogła uciec napastnikowi, który duży Dione. Traf zdarzył, że morderca przyłapał Dione na konfiskację tabakierki z formulką. Odbierając ją, o mało jej nie udusił. Kiedy na krzyk Dione, zbiegły się pielęgniarz, Lillian skierowała je do pokoju Piotra, w którym leżała nieprzytomna ofiara, a tymczasem napastnik zdążył uciec. Ten incydent wskazywał wyraźnie na gruntowne obznajomienie się przestępcy z rozkładem gmachu i regulaminem szpitalnym.

— Więc to Lillian podrzuciła pustą tabakierkę

w pokoju Nancy? — wtrącił.

— Tak — ożywił się nagle sierżant Lamb. — I pani ją znalazła, ale mnie o tym nie powiedziała. Czy pani... Mnie coś zginęło, miałem w pudełeczku złoty włos... — Urwał, gdyż reporterzy nadstawili uszu, lecz wzrok jego powiedział, że się domyślił i że, gdyby mógł, utopiłby mnie w żywej wodzie.

— To dlatego Lillian Ash powiedziała, że drzwi windy nie dadzą się otworzyć? — zapytał prokurator.

— Tak. Chciała wywołać fałszywe wrażenie, że winda jest na innym piętrze. Ona również pomogła ukryć ciało Meladygo. Z miejsca nasunęły mi się co do niej dwie hipotezy, że albo sama zabiła, albo też osłaniała mordercę. Jak zeznała, uczyniła to z obawy o własną skórę. Była w krytycznej sytuacji materialnej, o testamentie byłego męża nie wiedziała i dla chleba wróciła do swego zawodu z panińskich czasów. Jej dyplom pielęgniarzki obowiązywał tylko w tym stanie. Próbowала złożyć egzamin w innym, ale się obcięła. Traf sprowadził ją do B... i do tego szpitala. Musiała przyjmować oferty takie, jakie się nadarzały. Harrigana, który wyrządził jej wielką krzywdę, nienawidziła i lękała się, ostatnio tym bardziej, że gdyby odkrył jej obecność w szpitalu, mógłby ją pozbawić środków do życia. Jedno jego słowo wystarczyłoby, żeby straciła opinię fachowej pielęgniarzki. Wiedziała, że nie zniósłby jej obecności i że umiał być bez miłości.

— Więc schodziła mu z oczu — wtrącił znów prokurator.

— Dokazując cudów zrzeczności — uzupełnił O'Leary. — Ale w końcu zeszli się w korytarzu twarz w twarz w noc siódmego lipca. On był wieścił. Ona

przeżrana i zrozpaczona. W sercu jej wybuchła nienawiść.

— Niech pan jej nie potępia — mruknął ktoś za moimi plecami.

— W dobrą godzinę później zobaczyła... jego śmierć, ale gorycz i wściekłość sprawiły, że w pierwszej chwili doznała ulgi. Oczywiście przeżarła się, ale przede wszystkim... odetchnęła. Nie miała czasu na refleksję. Musiała działać. Pod wpływem instynktownego uczucia, że morderca męża uwolnił ją bezwiednie od jego prześladowań, postanowiła impulsywnie udzielić mu pomocy. Później dopiero, gdy trochę ochłonęła, zrozumiała, jak strasznie wpadła. Ale musiała brnąć dalej. Bała się, że już było za późno, aby się przynajmniej do mimowolnego współnictwa.

Prokurator poruszył się, mrucząc coś fachowego, O'Leary ciągnął dalej:

— Bezpieczeństwo jej zależało od bezpieczeństwa mordercy. Ten wyznał jej, dlaczego zabił. Świadomo, że uczynił to w obronie swoich słusznych praw, sprawiła jej pewną ulgę. Stała się jego protektorką...

— Ale, ale, jaki sens miała ta makabryczna zamiana ciał? — zapytał prokurator. — Wspominał pan, że ona mu w tym pomogła.

— Miał sens, chociaż w pośpiechu popełnili parę omyłek.

Wiedzianno ogólnie o wrogich stosunkach między Piotrem i Harriganem i w razie zniknięcia pierwszego, posądzony go na pewno o zabójstwo. Plan ten był dziełem Lillian Ash. Całe ryzyko zamiany polegało na tem, że karawaniarze mogli się spostrzec. (D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEN

17

Wtorek

Dziś Jacka W., Mirona
Jutro Firmina i AgaplaWschód słońca — g. 3 m. 57
Zachód słońca — g. 6 m. 48Sposztrzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 16.VIII 1937 r.

Ciśnienie 753

Temp. średnia + 18

Temp. najw. + 24

Temp. najn. + 15

Opad: 5,9

Wiatr: półn.-wsch.

Tend. bar.: bez zmian

Uwagi: przed poł. deszcz, chmurno.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 17 sierpnia rb.:

W dzielnicach wschodnich burze i obfite deszcze, w pozostałych przelotne, z lekką skłonnością do burz. Podstawa chmur niskich średnio 500 do 600 m. Widzialność dość dobra.

Chłodniej.

Wiatry górne z kierunków zachodnich z szybkością do 50 km na godz. z porywami.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowski (Tyzenhauzowska 1);
6-ów Chomiczewskiego (W. Pohlanka 25);
Miejska (Wileńska 23);
Turgiele i Przedmiejskie (Niemiecka 15);
Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowski (Witoldowa 22).

HOTEL

„ST. GEORGES”

W WILNIE

Pierwszorzędný — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędný — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— **Dodatkowe oświetlenie uliczne.** — Elektryczna miejska przeprowadza obecnie roboty przy wzmacnianiu światła ulicznego w miejscach, gdzie oświetlenie jest niedostateczne. Roboty są prowadzone w różnych punktach, zwłaszcza na przedmieściu. M. in. dodatkowe punkty świetlne otrzymała również i dzielnica żydowska. Wszystkie boczne ulice tej dzielnicy, jak Szklana, Jankowa i inne otrzymały dodatkowe lampy.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Z życia Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.** Sekretariat Towarzystwa mieszczącej się przy ul. Żeligowskiego 4 m. 2 — od 15 sierpnia czynny będzie codziennie od godz. 18 do 19 oprócz niedziel i świąt zaś lekarz weterynarii Towarzystwa dr. Jan Użarowski przyjmuje codziennie od godz. 15 do 17 przy ul. Kalwaryjskiej 12—3.

NOWOGRODZKA

— **Obchód „Święta Żołnierza”.** Tegoroczny obchód odbył się w Nowogrodsku naprawdę pod znakiem żołnierza, a to ze względu na liczny udział wojska. Rano na polu za miastem odbyła się msza polowa przed zaimprovizowanym ołtarzem i krzyżem brzozywym, przy czym przygrywały trzy orkiestry wojskowe. W pobliżu ołtarza zajęli miejsca wice wojewoda i generał, dalej naczelnicy urzędów i publiczniści.

Po nabożeństwie ks. kapelan wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie odbyła się defilada.

Wieczorem urządzono zabawę ludową. Niestety, zamiast na górze zamkowej, jak to było w programie, urządzono w sali kina miejskiego, gdzie nie mogła się zmieścić i 1/10 amatorów zabawy. To też bardzo dużo osób spacerowało sobie na górze zamkowej, w nadziei, że przyjdzie tam orkiestra wojskowa i że Komitet zaimprovizuje jakieś publiczne widowisko.

— **Nowomianowani opiekunowie społeczni w Nowogrodsku.** Po zwolnieniu z obowiązków dotychczasowych 18 opiekunów społecznych, wybranych przed 3 lata przez b. radę miejską, tymczasowy przełożony gminy m. Nowogrodka mianował nowych 12 opiekunów, powierzając im 12 obwodów, zgodnie z uchwałą rady przybyłczej.

Podajemy tu nazwiska i adresy nowych opiekunów, oraz ulice wchodzące w skład ich obwodu.

1. Limon Owsiej — Rynek 19. Ul. Rynek, Muncypalna, Racewia, Jasna, Wygon.

2. Podnieśńska Maria — Kościelna 19. Ul. Kościelna, Zaulki: 1, 2, 3, 4.
3. Korycki Mustafa — Meczefowa 9. Ul. Piłsudskiego i Meczefowa.
4. Efrom Sara — Rynek 2a. Ul. Słomska, Pl. Synagogałny, Skrzydlewo.
5. Gładkowska Helena — Kościelna 52 m. 2. Ul. Mickiewicza, Sienieżycka. Zaul. Sienieżycki i ul. Ogrodowa.
6. Salmanowiczówna Anna — Beczkowicza 7. Ul. Beczkowicza, Zaulki: Grodzieński, Dominikański, Unicki.
7. Augustowska Eugenia — Pierackiego 4. Ul. 3-go Maja, Farna, Zamkowa, Kręta.
8. Białkowska Zofia. Korelicka 49-a. Ul. Korelicka, Mendoga, Targowa, Sienna i Reyłana.
9. Lange Anna — Kościelna 52. Ul. Tatarska, zaul. Tatarski, Sportowa i Wojewódzka.
10. Lubiczański Ajzik — Rynek 2a. Ul. Bazylińska, Holówki i Przechodnia.
11. Weberowa Antonina — Pieresieka 14. Ul. Antowilska, Forunka, Polna, Folwarczna, Słuchowicka i Pieresieka.
12. Berkowski Gutel — Kolejowa 42. Ul. Objazdowa, Kubarka, Kolejowa i Cze mierówka.

— **Gry i zabawy Ziemi Nowogrodzkiej.** Pod powyższym tytułem, nakładem T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich Okręgu Nowogrodzkiego wyszła z druku książka opracowana przez p. Wandę Bieniewską. Jest to zbiór gier i zabaw, kulturowanych na terenie województwa nowogrodzkiego. We wstępie słowo autorka wyjaśnia między in.: „Przy opracowywaniu gier i zabaw oparłam się przede wszystkim na materiale, zebranym drogą Wielkiej Ankiety, przeprowadzonej przez Radę Naukową Wych. Fiz. na terenie całej Polski w latach 1932—5. Dla uzupełnienia i wyjaśnienia pewnych nieścisłości w opisach gier, podanych przez dzieci w odpowiedzi na ankietę, wykonałam konieczność badania tradycji żywej u źródła — na wsi. Tam, gdzie nie mogłam dotrzeć osobiście, pomagali mi uczenie i znajomi”.

Prof. Dr. Eug. Piasecki pisał o tej pracy w przedmowie: „Niech więc spełni swe zadanie budzenia miłości dla rodzimej kultury w tym pięknym zakątku Rzeczypospolitej, a niemniej i zainteresowań dla jej wysokich wórlorów w innych częściach Polski. W ręku zaś naszego dzielnego nauczyciela niech się stanie pobudką do zblżenia się ku ideałowi wychowania narodowego”.

— **Ma być wykonana filia gimnazjum.** Przed paru dniami Zarząd Miejski rozpoczął nareszcie prace nad wykonaniem drugiego piętra bursy gimnazjalnej, dokąd dyrekcja gimnazjum Adama Mickiewicza zamierza przenieść I i II klasę co umożliwi zwiększenie liczby uczniów. Jak zapewnia Zarząd Miejski roboty zakończone zostaną przed 1 października. Gdyby istotnie tak było, dyrekcja będzie mogła przyjąć do pierwszej klasy jeszcze około 15 uczniów z pośród tych 36, którzy zdali egzamin, lecz z braku miejsca nie zostali przyjęci.

LIDZKA

— **Dzieciniec i dożywianie dzieci pogorzelców w Bielicy.** Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Lidzie, został uruchomiony dzieciniec dla dzieci pogorzelców miasteczka Bielicy, dotkniętego dwukrotnie pożarem.

Przy dzieciniecu dożywiane są również dzieci pogorzelców w wieku szkolnym. Kierownictwo zostało powierzone mieszk. m. Bielicy, członkini ZPOK. H. Choroszewskiej.

Dzieciniec i dożywianie dzieci uruchomiono środkami ZPOK, przy czym wydatną po moc materialną okazał wojewoda nowogrodzki. Również pomoc finansową okazały: Towarzystwo Ziemi Wschodnich, Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą, oraz powiatowy Komitet Pomocy Pogorzelcom w Bielicy.

— **Roboty miejskie.** Zgodnie z planem, zarząd miejski przystępuje do regulowania ulicy Wyzwolenia. Jednią tej ulicy otrzyma twardą nawierzchnię i nowe chodniki. Obecnie przy robotach inwestycyjnych zatrudnia miasto przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, około 75 robotników dziennie.— **Ceny mięsa.** Władze administracyjne ustaliły maksymalne ceny mięsa wołowego z uboju mechanicznego na 70 gr. cielicina — 60 gr. i łozu — 1 zł. za 1 kg.— **Wywrotowiec przed Sądem Okręgowym w Lidzie.** W lidzkim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Kisielowi z Lidy, oskarżonego o działalność wywrotową na terenie pow. lidzkiego.

Dłuższe przemówienie wygłosił wiceprokurator Pigulewski z Wilna.

Sąd skazał Kisiela na 9 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 10. Obronę wnosił adw. Wagner.

— **Zamach samobójczy.** Na ulicy Chłodnej w Lidzie obok domu Nr. 11, 22-letnia A. Krzywicka, zażyła większej dawki esencji octowej.

Przewieziono ją do szpitala powiatowego. Przyczyną targnięcia się na życie brak środków utrzymania.

Brazylia chce nawiązać stały kontakt handlowy z Wileńszczyzną

Importerzy brazylijscy zwrócili się do Izby Rzemieślniczej w Wilnie z propozycją zakupu większych transportów ubrań innych damskich i męskich. Importerzy podkreślają, że jeżeli będą oni za

dowoleni z wykonanych zamówień, to Brazylia nawiąże z Wileńszczyzną stały kontakt i będzie importowała większe ilości wyrobów lnianych.

Burza nad Brastawszczyzną

3 osoby zabite przez piorun

W dniu 15 bm. pomiędzy godz. 18 a 20, nad powiatem brastawskim przeszła burza z piorunami, powodując trzy pożary (straty ok. zł. 14.000).

Od piorunów zabici zostali w Pancełach Helena Łukaszówna i 52-letni Julian Macuk, który w pobliżu rwyh zabudoł wał stał przy koniach. Piorun zabił również jednego konia. Poza tym rażona została lekko jeszcze 1 osoba, której nazwiska nie ustalono.

W dniu 16 bm., w godzinach południowych spadł ulewny deszcz połączony z wichurą, która na niektórych drogach powywracała drzewa i pozrywała przewody telefoniczne.

BARANOWICKA

— **Święto Żołnierza.** W dn. 15 sierpnia br. społeczeństwo baranowickie obchodziło uroczyste Święto Żołnierza. — Przez cały dzień miasto było odświętnie udekorowane.

Z rana o godz. 10 odbyła się polowa msza na placu garnizonowym, potem miejscowe organizacje przy dźwiękach hymnu narodowego złożyły wieńce u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza. — Wieczorem odbyła się wielka zabawa ludowa w parku miejskim, w której wzięli udział liczni przedstawiciele wojska i społeczeństwa.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We środę 18 bm. o godz. 19 w sali Zarządu Miejskiego odbyło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, 2) Podanie do wiadomości uchwał Magistratu, 3) Uchwalenie zaciągania pożyczki w sumie 7000 zł. z Funduszu Pracy na studia kanalizacyjne - wodociągowe, 4) Uchwalenie kredytu otwartego do 5000 zł. w KKO, 5) uchwalenie warunków pobierania prądu elektrycznego przez abonentów z Miejskiej Sieci Elektrycznej, 6) Sprawa rozvodu wy miasta, 7) uchwalenie zwrotu podatku nadzwyczajnego pracownikom miejskim, 8) informacje burmistrza, 9) wolne wnioski.

— **Czy nie za wcześnie?** Roboty asenizacyjne w Baranowiczach, nawet na centralnych ulicach, rozpoczynają się nie później niż o godz. 22. W tym czasie jest jeszcze dość duży ruch a ulicach i wskazywano byłoby aby ta „delikatna” robota rozpoczęła się o parę godzin później, chociażby latem.— **Za obrazę władz administracyjnych.** Znany na terenie Baranowicz leader PPS, a obecny kierownik przedsiębiorstwa miejskich Magistratu p. Józef Machaj zwrócił się do Starostwa w Baranowiczach z prośbą o zezwolenie na posiadanie broni. Starostwo baranowickie prosiło Machaję załatwić odmownie. Od decyzji tej Machaj odwołał się do Urz. Wojewódzkiego. Odwołanie jednak napisał w takim tonie, że władze administracyjne drugiej instancji uznały treść odwołania za obraźliwą i Machajowi wytoczono proces. Przed kilku miesiącami sprawa ta znajdowała się na wokedzie Sądu Grodzkiego w Baranowiczach. Machaj nie stawiał się na rozprawę i został zaocznie skazany na 1 miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 300 zł. Wyrok ten Machaj zaskarżył do Sądu Grodzkiego, prosząc o rozpatrzenie sprawy w jego obecności. Sąd przychylił się do jego prośby i onegdaj po raz drugi odbył się proces. Jako świadek zeznawał wicestarosta mgr. Leon Paźniewski, który wyjaśnił sądowni dlaczego odmówiono zezwolenia na posiadanie broni.

Sąd skazał Machaję na 15 dni aresztu, anulując pierwszy wyrok.

Jak słychać i od tego wyroku p. Machaj apeluje.

Bank Rolny buduje własny gmach

Bank Rolny w Wilnie zamierza wybudować własny gmach. Gdzie on stanie na razie nie wiadomo. Miejsce nie zostało na razie wybrane.

Kurczenie się subwencji miasta na zakłady opiekuńcze

Wydział Opieki Społecznej Zarządu miasta wyasygnował za m-c lipiec 55.375 złotych, jako subwencję bezwrotną na rzecz zakładów opiekuńczych (ochronki, przytulki i t. p.).

Należy zaznaczyć, że subwencje miasta na rzecz zakładów opiekuńczych ulegają prawie z miesiąca na miesiąc redukcji. Zarząd miasta przeprowadził również selekcję dzieci w ochronkach i przytulkach miejskich, wydając zmniejszając liczbę dzieci, pozostających na utrzymaniu miasta. Rodzice niektórych dzieci, umieszczonych w przytulkach wezwani zostali do zabrania dzieci do domów. Wzmiął otrzymywać od miasta będąc niedużo zapomogi.

Ubezpieczalnia społeczna szykuje się do budowy własnego gmachu

Zostały już podjęte roboty wstępne przy budowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej. Nowy własny gmach Ubezpieczalni ma stać przy zbiegu ulic Mickiewicza i Dąbrowskiego, w miejscu, gdzie mieściła się kawiarnia „Leonarda”, która ulegnie zniszczeniu.

Prace budowlane rozpoczęte zostaną w roku przyszłym. Obecnie prowadzone roboty mają charakter rozpoznawczy-przygotowawczy.

Zamówienie na 3000 uli

Rzemieślnicy wileńscy otrzymali większe zamówienia na wykonanie 3000 uli pszczelarskich. Roboty nad wykonaniem zamówienia zostały już podjęte. Ule zamówiły różne organizacje pszczelarskie na terenie Wileńszczyzny i Nowogrodzkiej.

Policja kontroluje drogi

W ciągu lipca organa policyjne sporządziły 115 protokołów za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym na szosach i drogach Wileńszczyzny.

Fakt sporządzenia tak dużej ilości protokołów świadczy o tym, że władze policyjne zaczęły obecnie zwracać uwagę na ruch kołowy na naszych drogach.

POSZUKUJE SIĘ LOKAL

nie mniej jak 9 — 10 pokojowy
Oferty w kancelarii TOZU przy ul. Orzeszkowej 7 w godz. 12—2.

RADIO

WTOREK, dnia 17 sierpnia 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,13 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Audycja dla wsi „Miód i jego wartość odżywcza” pog. dr. Marii Kołaczynskiej; 12,25 — Koncert Ork. Tadeusza Serejskiego; 13,00 — Muzyka popularna; 14,00 — Komunikat Zw. KKO; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Chwila jazzu; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Od ciekawych „Kanada pachnąca żywicą” Arkadego Fiedlera; 15,25 — Caruso śpiewa; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Rzeczy ciekawe z pięciu części świata aud. dla dzieci starszych; 16,20 — Ludwik van Beethoven — Kwartet smyczkowy; 16,45 — Cztpli raj pod Sierakowem fel. Jarosł. Urbanckiego; 17,00 — Koncert Ork. Filarów Warsz.; 17,50 — Pogadanka turystyczna; 18,00 — Przegląd aktualności finans. i gosp. 18,10 — Chwilka literacka w jęz. polskim; 18,20 — Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego; 18,40 — Program na środę; 18,45 — Wileńskie wiad. sport.; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — „Radio pana Hipolita” skecz Felksa Lubińskiego; 19,15 — Silvio Ranieri gra na gitarze; 19,50 — Wiadomości sport.; 20,00 — „Clivia” — operetka w 3 aktach Nico Dostala; 22,05 — „Dni powszednie państwa Kowalewskich” — powieść mówiona; 22,20 — Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego; 22,50 — Ostatnie wiad.; 23,00 Tańczmy; 23,10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc”.

UWAGA: W przerwie ok. o. 0,40 dziennik wiecz. i wiad. gospod.

ŚRODA, dnia 18 sierpnia 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,13 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 1,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Dziennik połud.; 12,15 — Chwilka literacka; 12,25 — Kon. art. ork. Filharmonii; 13,00 — Muzyka i alełowa; 13,55 — Pogadanka Polskiego Monopola Tytoniowego; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Orkiestra portugalska; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Kanada pachnąca żywicą — Arkadego Fiedlera; 15,25 — Muzyka polska; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Z mojego warsztatu, szkic literacki M. Piechała; 16,15 — Pieśni bez słów Felksa Mendelssohna w wykonaniu kwartetu smyczkowego. 16,45 Jan Karol Chodkiewicz — odczyt dr. Ryszarda Miennickiego. 17,00 Lekkie piosenki i melodie w wykonaniu Siostr Burskich oraz dwu fortepianów. 17,50 Jak budujemy statek. 18,00 Chwila Biura Studiów. 18,10 Utwory fortepianowe 18,30 Nauczyciel w samorządzie wiejskim — pogadanka Jana Hopki. 18,40 Program na czwartek. 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,50 Pogadanka. 19,00 Muzyka symfoniczna. 19,40 Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Kwartet wokalny „Dziarskie chłopcy” i zespół harmonistów. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu W. Małcużyńskiego. 21,45 Dni po wszechnie państwa Kowalskich. 22,00 Muzyka taneczna — St. Sas śpiewa refreny. 22,50 Ostatnie wiadomości. 23,08 Tańczymy. W przerwie „Fraszki na dobranoc”.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie przedstawienie „Gdzie diabeł nie może”** — po cenach propagandowych. Dzisiaj we wtorek wieczorem (o godz. 8.15) po cenach propagandowych, arcyciesła, współczesna komedia w trzech aktach Roma na Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może...”.— **Gościnne występy zespołu Reduty w Teatrze Letnim w Ogrodzie po-Bernardyńskim.** W sobotę bież. tygodnia (wieczorem o godz. 8.30) w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim wystąpi gościnnie zespół Reduty ze znakomitą komedią angielską, jednogodzinną, z najpiękniejszych komediopisarzy, G. B. Shaw’a „Profesja Pani Warren”. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od godz. 11 do 9 wieczór.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Kazimierz Krukowski** — znakomity humorysta i piosenkarz wraz ze znaną Wilińską pieśniarką I. Różyńską wystąpią dziś w Teatrze Muzycznym „Lutnia” z jedyńymi wieczorem humoru i piosenek.

Program zapowiada szereg nowych, nieznanych monologów i piosenek. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

— **Perichola** — znakomita operetka Offenbacha powraca jutro na afisz w premierowej obsadzie.

Seria tragicznych wypadków na Wileńszczyźnie

Ladowski Wincenty ze wsi Dusinięta, gm. rudomiński, pow. wil.-trock. zameł dowół policji, że znalazł na drodze zwłoki swego brata Ladowskiego Antoniego, lat 28, zabitego przez nieujawnionych na razie sprawców.

*
Jak się dowiadujemy sprawca morderstwa został aresztowany. Okazał się nim sąsiad zamordowanego — Fiedorowicz. Dochodzenie wykazało, że zabójstwa Fiedorowicz dokonał na tle rywalizacji o ukochaną dziewczynę.

Mordercę osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji prokuratora.

—
W dniu 15 bm. około godz. 17 w kol. Posawena, gm. podbrzeskiej, pow. wil.-trock. został zabity przez piorun pastuch Lewandowski Stanisław, który w czasie burzy schronił się pod drzewo.—
W dniu 10 bm. utonął w ciebrze z wo-

dą mały chłopiec Gryc Leon, zam. w kol. Marcjanowo, gm. zaleskiej, pow. dziśnieński, który był pozostawiony na podwórzu bez dozoru.

—
W dniu 10 bm. we wsi Ścianka, gm. dokszyckiej, pow. wilejski, pozostawiona bez opieki 6-cioletnia Kozaczonkówna Maria, chcąc wyjąć produkty spożywcze z kufla, została przygnieciona wiekiem i udusiła się.—
W dniu 10 bm. o godz. 6 pastuch Bartoszewicz Jan lat 13 znalazł na pastwisku około zaśc. Kuncowszczyzna, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego pocisk artyleryjski z czasów wojny światowej.

W czasie manipulowania tym pociskiem nastąpił wybuch, wskutek czego Bartoszewicz został zabity na miejscu.

—
W dniu 15 bm. około godz. 16 na ogrodzie we wsi Chorowo, gm. kucwickiej,

pow. oszmiańskiego piorun zabił Jakubławowiczową Helenę, lat 35.

—
W dniu 11 bm. około godz. 21 Małusiewicz Adolf i Adaszkiewicz Piotr, mcy wsi Kozłowszczyzna, gm. hołszańskiej, pow. oszmiańskiego napadli na powracającego z m-ka Traby Januszkiewicza Al. wieś Dorgiszki i usiłovali mu zrabować pieniądze w sumie zł. 100, — jakie uzyskał ze sprzedaży krowy.—
Na szkodę Kiedowej Julii, wieś Nazdraczyny, gm. kucwickiej, pow. oszmiańskiego skradziono kłacz wari. 250 zł. Ustalono, że kradzieży dokonała córka poškodowanej Adela ze swoim narzeczonym, którzy w celu sprzedaży tej klaczy udali się na targ do Smorgoni, gdzie przez policję zostali zatrzymani. Klacz odebrano i zwrócono właścicielowi.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w detal, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 13 sierpnia b. r. za kg w zł.

Chleb żyty przem. 0.32, chleb żytni razowy 0.27, chleb pszeniczny przem. 0.50—0.60, mąka pszenna 0.38—0.50, mąka żytnia razowa 0.24, mąka żytnia 0.32, mięso wołowe 0.90—1.10, mięso cielęce 0.80—1.00, mięso baranie 0.90—1.20, mięso wieprzowe 1.30—1.60, karpie żywe 2.00—2.20, karpie śnięte 1.80, szczupaki żywe 1.60—2.50, szczupaki śnięte 1.00—1.80, sielawy 1.80—2.20, okonie 0.60—1.20, płoki 0.5—0.80, ziemniaki 0.05—0.06, kapusta świeża 0.5—1.10 za gł., marchew 0.05—0.10 za pecek, buraki 0.10, cebula 0.20—0.30, masło świeże 2.40—3.00, mleko 0.12—0.20 za litr, śmietana 0.75—1.20, jaja 0.06—0.07 i pół za sztukę, papierówka 15.00 za 1 pud.

Ceny ryb

Karp żywy hurt 2.00, detal 2.20; karp śnięty hurt 1.60, detal 1.80; szczupak żywy wyborny hurt 2.00, detal 2.25; szczupak żywy średni hurt 1.60, detal 1.80; szczupak śnięty wyborny hurt 1.20, detal 1.40; szczupak śnięty średni hurt 0.80, detal 1.00; leszcz śnięty wyborny hurt 1.60, detal 1.80; leszcz śnięty średni hurt 1.40, detal 1.60; węgorz wyborny hurt 1.60, detal 1.80; węgorz półwyborny hurt 1.20, detal 1.40; okoń półwyborny hurt 1.00, detal 1.20; okoń średni hurt 0.60, detal 0.80; okoń drobny hurt 0.20—0.30, detal 0.30—0.40; płoć średnia hurt 0.60, detal 0.80; płoć drobna hurt 0.15—0.20, detal 0.20—0.30; sielawa półwyborna hurt 1.60, detal 1.80; sielawa mała (Narocz—Miazioł) detal 1.00; karaś półwyborny hurt 0.80, detal 1.00; lin żywy wyborny hurt 1.60, detal 1.80; lin żywy drobny hurt 1.20, detal 1.40; lin śnięty wyborny hurt 1.20, detal 1.40; lin śnięty półwyborny hurt 0.80, detal 1.00.

Ostrzeżenie

Niniejszym ostrzegam przed nabyciem od p. Mowszy Snowskiego (Piłsudskiego 38) jakichkolwiek weksli z mego wystawienia, czy też z moim żyrem, gdyż jeżeli li fakowe w jego posiadaniu znajdują się, to pochodzą ze wspólnie prowadzonego przed r. 1927 przedsiębiorstwa młyńskiego go i są bezwartościowe.

Szymon Snowski.

Internaty dla uczącej się młodzieży w Wilnie

Archidiecejalny Instytut Caritas organizuje z nowym rokiem szkolnym od września 1937 r. internaty dla młodzieży męskiej pod wezwaniem św. Kazimierza Królewicza — oraz dla młodzieży żeńskiej pod wezwaniem Królowej Jadwigi.

Kierownictwo i opieka wychowawcza fachowych sił zakonnych.

Informacje udziela Instytut „Caritas” — Wilno, ul. Zamkowa 8—4.

Ceny żywca i mięsa

Notowania Tymczasowej Komisji Lży Przem. — Handl. — Rolniczej i Rzemieślniczej Cena loco Targowisko i Rzeźnia do 9 do 13 sierpnia 1937 r.

Żywiec za 1 kg z w. Bydło.

Stadniki II gat. 45—50, III gat. 40—45; Krowy II gat. 42—47, III gat. 37—42; cielęta II gat. 60—70; owce II gat. 45—55; trzoda chlewna II gat. 105—115, III gat. 95—105. Mięso w hurcie miejscowego uboju. Wołowina cała tusze I gat. 85—95, II gat. 75—85, III gat. 65—75; cielęcina II gat. 85—100; wieprzowina I gat. 150—158, II gat. 140—150, III gat. 130—140; baranina II gat. 90—100.

Skóry surowe.

Bydłęce za 1 kg 1.15—1.25, cielęce za 1 st. 6.50—7.00, owce za 1 st. 6 zł. Szczecina surowa nieczyszczona za 1 kg. 7—7.50.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 509, cieląt 360, trzody chlewnej 394, owiec 270.

Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła rogatego 424 trzody chlewnej 27, cieląt 360, owiec 229.

Przebieg targu — tendencja utrzymana.

ADRESOWANIEM każdy zarobi. Za każdy tysiąc placę zł. 10 — Powyższą pracę osiągnąć mogą nawet osoby zatrudnione. Wymagane: krótki życiorys, podać ostatnie zajęcie, dokładną datę urodzenia, oraz obecny adres. Te intratną pracę uzyskują osoby, które wypełnią powyższe warunki — i załatwią się do treści odpowiedzi. — Adresować: ABDEL - HANIM, Lwów Nr. 15, ul. Cerkiewna 18—10.

TOWARZYSTWO KURSÓW TECHNICZNYCH W WILNIE prowadzi

następujące kursy: 1) Pomoćników mierniczych — 6 i pół mies., 2) Dozorców drogowych — 6 i pół mies., 3) Dozorców Melioracyjnych — 6 i pół mies., 4) Radio- i Elektro-technicznych — 5 i 7 mies., 5) Wyróbów betonarskich i tynków szlachetnych — 4 mies., 6) Techniczno - Kreślarskie Żeńskie — 6 i pół mies., 7) Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies., 8) Korespondencyjne w dz. le budowlanym i drogowym o poziomie średnim. Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie, potrzebnym do wykonywania fachu. Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowy, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października. Informacyi udziela i podania przyjmują kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19, Wilno, ul. Holenderska Nr. 12, gmach Państwowego Szkoły technicznej im. Józefa Piłsudskiego. Telefon 171.

PISANIEM ADRESÓW każdy zarobi. Za tysiąc placę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać, należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zaosłować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel - Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18—9

Zginął

pies—wyżeł krótkoszerstny deresz w brązowe łaty, ogon ostry, wabi się „Bój”. Rakaże i polica powiadomieni. Otrzymają: znalazcy — wynagrodzenie, złodzieje — waka. Informować: Skópkowa 11 dozorca domu

Inteligentna młoda osoba potrzebna jako gospodyni (do jednej osoby). Adres w administracji Kuriera Wileńskiego

Potrzebna kelnerka do kawiarni Biskupia 6, kawiarnia

ZGUBIONA

w dn. 12 sierpnia r. kartę mobilizacyjną, wydaną przez P.K.U. Nowogródek na imię Łosowskiemu Alfonsa ur. w r. 1912 w Orkiewiczach gm. wsiełb-skiej, woj. nowogródzkiego—uniważnia się

ZGUBIONA

portmankę (podkówkę) w kinie PRY dnia 15. VIII. b. r. w godz. od 6—8 ej. Do odebrania w naszej administracji w godz. 10—12 rano

Działki

budowlane przy ulicy Góra Boufalowa do sprzedania — Piłsudskiego 9c — 3, tel. 1311

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

Dziś premiera. Naimilsza para kochanków

Janet GAYNOR i Robert TAYLOR

we wzruszającym filmie „GŁOS SERCA”

Nad program: **Dodatki i aktualia.** Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 4—6—8—10.15

ANONS. We czwartek dnia 19 b. m. występ

Chóru JURANDA

Szczegóły nastąpią

Premiera. Podwójny program. 1) Najwesejsza komedia polska

Pani minister tańczy

W rolach gl.: Toia Mankiewiczówna, Żabczyński, Cwiklińska, Orwid, Znicz, Sieniński Tom

Popularna piosenka: „Robi reformy pani minister”

2. **Musisz się ożenić** W rolach głównych: Ronald Young i Merle e Oberon, Nad program: ATRAKCJE

POLSKIE I LINO Niezrównana czująca w przepięknej i arcyzabawnej komedii muzycznej

Marta Eggerth Blond Carmen

Humor. Tempo. Śmiech. Zabawa. Melodyjne piosenki. — Nad program: AKTUALIA

Dziś. Jasnowłosa czarodziejka ekranu

Marta Eggerth w najpiękniejszej arcydziele muzycz. Dziewczę z Budapesztu

Nad program: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6 ej, w niedz. i św. o 4 ej

Tabela Loterii

3-ci dzień ciągnięcia 3-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

50.000 zł.: 145546
10.000 zł.: 2931 65424
5.000 zł.: 68060 74509 131544
157923
2.000 zł.: 24299 80162 92768
173830
1.000 zł.: 32432 40178 138215
174368 185505
500 zł.: 44721 45372 50480
63163 85269 88802 115296 125332
136119 144281 148041 139714
165066 181388
400 zł.: 24690 28577 55685
55844 68259 76551 99857 116048
125307 134657 140489 189125
300 zł.: 33487 34301 60867
68034 71507 86096 94627 98055
105545 119205 123838 139321
140093 141522 149656 162748
1877669 188357 191333
250 zł.: 8137 11254 12116
12529 15378 19273 29930 30612
35792 39262 46782 49552 52662
59840 60467 60984 61155 62731
88746 91029 100561 101609
107192 107264 119249 123322
126519 134091 167393 170581
177254 183293 184287 184769
189830

Wygrane po 200 zł.

216 518 781 1990 2139 334 429 61
747 3017 577 4082 394 698 5223 6798
801 81 7637 8339 602 910 10151 505
625 11510 649 898 12290 13256 79
16058 103 376 774 817 17109 440
828 18785 864 19326 409 735
20208 947 22574 23727 24175 424
25116 990 27191 452 791 922 29751
30046 521 78 727 81652 32233 734
909 33081 34572 606 744 35006 129
390 36704 909 37208 64 566 918
38372 745 39075 78 166 295 905
40015 461 793 854 41441 647 743 43235
357 750 840 44350 459 576 699 905
46394 417 782 47320 729 894 481221
526 33 649 50042 219 949 51447 575
850 52763 53802 54951 55098 835 916
56185 93 285 490 57090 58354 559 693
952 59050 60350 619 61081 62120
229 518 50 695 63076 519 921 6435
637 65603 66686 896 67056 805 6810
25 233 819 22 967 70371 865 69 7138
513 971 72041 199 836 45 983 7335
447 657 74153 435 52 662 75135 798
76377 490 570 77613 25 983 78390
79389 94 423 508 723 80722 81388 505
842 988 82817 477 658 816 83078 104

Wygrane po 50 zł.

489 673 825 1378 2170 624 737 969
3223 538 608 708 4022 501 808 5053
200 12 323 405 704 51 822 6458 8225
147 75 922 9790 10191 231 612 11149
12058 13306 408 14842 77 987 15300
906 16650 727 18225 587 617 929
19358
20222 600 40 868 21288 889 22264
649 23547 804 24183 917 27811 50
28215 94 905 29442 742 920 30427
41 62 97 31144 426 714 32067 789
33148 459 34087 423 600 33 785
15361 404 912 36705 847 37234 309
38067 39394 41228 43000 33 114 281
509 694 44283 522 38 74 856 45154
17746 939 49133 218 420 598 606 5014
44 946 51537 52433 53578 713 54930
14 55181 56628 45 780 979 57516
69590 69599 61055 489 63045 65097 201
852 66387 481 92 575 768 67135 99

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

493 510 1504 959 2389 3366 4074
5112 797 6691 845 8058 9019 717 10112
11170 635 12361 998 13511 825 15666
989 16008 187 462 854 17871 19771 840
20511 31 677 22523 634 94 23522 623
24025 463 27058 28743 952 29204 793
30172 792 32506 673 789 33410 36
35461 36685 816 907 37105 932 39470
692 878 42008 43165 45042 522 932
47696 49278 659 50897 54572 55621 904
56352 598 57324 844 58159 893 59422
633 96 60233 61017 62230 662 866
66955 68217 820 69131 230 58 616
70538 73574 75655 704 76133 78941
79560 858 74 80587 81418 83106 729
34078 92437 573 94815 95616 764 96125
979 97589 99485

100400 101221 104635 106512 777
107350 547 673 949 108642 878 109587
101015 111054 112423 113012 58 750
114573 701 970 116131 277 631 117115
86 118087 119328 120586 979 121040
122490 124109 688 125140 338 126037
12 128010 129571 130745 131167 513
967 132623 866 71 135144 342 136840
128 138908 139004 142177 418 808
158403 163884 165211 167407 168811
178924

IV ciągnięcie

Główne wygrane

Stala dzienna wygrana 20.000 pa-
dia na numer 152262
30.000 zł. 10136
15.000 zł. 30884
Po 10.000 zł. 42548 142369 149363
150877
Po 5000 zł. 131749 152200
Po 2000 zł. 74003 93515 113510
79277
Po 1000 zł. 32686 53169 69762
11721 116221 118409 150176 160070
Po 500 zł. 2175 57986 73077 82553
132132 142351 178336 183116
Po 400 zł. 6399 9757 57664 66012
73056 71 82988 87561 134129 135387
58206 159678
Po 300 zł. 8090 11960 15580 33926
9943 56309 71332 76887 79147 121599
28973 144138 148181 155896 170505
Po 250 zł. 3672 3920 4060 4761 14420
10133 21267 25496 883 40092 61182
70596 83182 85557 87561 91312 100438
119514 130160 571 136629 153744
158403 163884 165211 167407 168811
178924

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarstwo: tel. 3-40. Redakcja nie odpowiada za

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Stomim,
Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z od-
noszeniem do domu w kraju — 3 zł., za gra-
nicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma
urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednostp.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ
ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie
prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.
Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.